

FOS ANGLI



* TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPRAW

Kraków, 22 października 1949

Nr. 43 (156)

Redakcji

przypadnie czwarta rocznica wejścia w życie karty Narodów Zjednoczonych. Tym samym ONZ zakończy czwacty rok istnienia. 59 narodów. które są członkami tej organizacji. obchodzić go będzie jako święto Narodów Zjednoczonych.

Decyzję uczczenia 24 października jako dnia Narodów Zjednoczonych powzięto na drugiej regularnej sesji zgromadzenia ogólnego w 1947 roku, a w jednomyślnie przyjętej rezolucji określono, że celem tego święta jest zaznajomienie narodów świata z celami i osiągnięciami ONZ oraz... zyskanie ich poparcia dla prac Naro-dów Zjednoczonych". W W. Brytanii uznaje się w pełni, że bez poparcia ludności, jakie może wypły wać jedynie z właściwego zrozumienia, opartego o szczegółowe informacje, ONZ nie może należycie wykonywać swych funkcji, dla których została powołana. Święto Narodów Zjednoczonych daje zatem doskonałą okazję zarówno do wyjaśnienia narodowi brytyjskiemu celów i metod ONZ jak i dotychczasowych jej osiągnięć. Premier Attlee ma wystosować specjalne oredzie do narodu. W katedrach i kościołach całego kraju będą odprawiane modły, a gmachy publiczne we wszystkich większych miastach zostana udekorowane flagami Organizacji Narodów Zjednoczonych. 1800 miejscowych oddziałów Stowarzyszenia Przyjaciół ONZ w Anglii urządzi zebrania, demonstracje, pochody, wystawy itp. Stowarzyszenie Przyjaciół ONZ liczy już w W. Brytanii ponad 80 000 członków, a dzień Narodów Zjednoczonych przyczyni się do zwerbowania jeszcze większej ich ilości. Celem tego związku, który posiada filie w wielu krajach, jest bliższe zapoznanie ludności z celami i osiągnięciami ONZ.

Jakkolwiek rząd brytyjski nie uważa za wskazane ukrywać swego rozczarowania co do pewnych aspektów Organizacji Narodów Zjednoczonych, to jednak w dalszym ciągu uważa ją za najskuteczniejszą z obecnie istniejących organizacji międzynarodowych dla utrzymania pokoju oraz dla popierania postępu i oświaty za pośrednictwem współpracy i zrozumienia między narodanii. Pełny udział w pracy ONZ we wszelkich różnorodnych jego funkcjach jest nadal jedną z głównych podstaw polityki brytyjskiej.

W pracach nad utrzymaniem pokoju Organ zacja Narodów Zjednoczonych może wykazać się działalnością specjalnych komisji w Indonezji, w Kaszmicze, w Palestynie i na Bałkanach. W dziedzinie gospodar-czej przyczyniła się ona do podniesienia światowej produkcji i rozdziału żywności, udzieliła pożyczek na cele odbudowy i rozwoju gospodarczego, stwcczyła fundusz dla zmniejszenia trudności dewizowych, zapewniła w.ększe bezpieczeństwo w komunikacji powietrznej i wodnej oraz dostarczyła rozległej pomocy techniczmej. Narody Zjednoczone oraz ich specjalne agentury pomogły wyżywić miliony głodnych dzieci oraz repatriowały względnie ulokowały w nowych siedzibach przeszło pół miliona uchodźców. ONZ przyczyniło się do ewolucji prawa międzynarodowego ustanowieniem deklaracji praw człowieka oraz konwencji o ludobójstwie. Jest to tylko kilka przykładów dobrodziejstw. jakie ONZ dała światu

w ciagu czterech lat swego istnienia.

(Ilustracje dotyczące kilku dziedz!n działalności Narodów Zjednoczonych

na stronie 6 i 7).

Ostatnie uśmiechy jesieni



Piękna jesień po upalnym lecie. W Hyde Parku u zbiegu Marble Arch i Park Lane Londyńczycy wypoczywają w ciepłych promieniach jesiennego słońca

Rozkłady jazdy przewidują przyspieszenie wielu ekspresów kursujących na kontynencie w nadchodzącym sezonie. Zostało to ogłoszone na międzynarodowej konferencji kolejowej, która miała ostatnio miejsce w Anglii.

Rozkłady jazdy pociągów na terenie całej Europy zostały zbadane i skoordynowane przez uczestników

konferencji. Dyskusje wykazały, że w Europie dokonuje się szybka odbudowa, zacierająca ślady szkód i chaosu wy-wołanego sześcioletnim okresem wojennym. Jakkolwiek nie ma jeszcze tylu ekspresów kursujących na głównych liniach kolejowych co przed wojną, to jednak przewożą

one więcej pasażerów. Główny delegat brytyjski, p. Hacker, oświadczył, że w przyszłym roku komunikacja przez Kanał między W. Brytanią a Francją będzie zwiększona. Podobnie jak przed

PŁYWAJĄCE LABORATORIUM

W zeszłym tygodniu na rzece Clyde został spuszczony na wodę największy na świecie i najbardziej nowoczesny statek do badań nad połowem ryb, "Africanus II", wy-konany na zamówienie rządu płd.afrykańskiego. Statek ten jest pływającym labo-

ratorium, w którym można przeprowadzać na morzu wszelkie eksperymenty dotyczące połowu ryb biologiczne chemiczne i fizyczne.

Motorowiec może przebyć 9.600 kın bez tankowania i zabrać dostateczne zapasy, by przebywać 25 dni

na morzu bez przerwy. "Africanus II" ma 1.300 ton po-jemności i rozwija szybkość 13 wę-złów. Statek ma przeprowadzać badania wzdłuż linii wybrzeża długości 4000 km na obszarze połowów o powierzchni 250.000 km².

wojną kursować będą 4 statki dziennie. W miesiącach letnich uruchosię również nowy pociąg do Szwajcarii, który przestrzeń z Londynu do Lucerny będzie przebywał w ciągu 18 godzin.

POWODZENIE BALETU BRYTYJSKIEGO W N. JORKU

W zeszłym tygodniu publiczność nowojorska po raz pierwszy zoba-czyła całość słynnego baletu Czajkowskiego "Śpiąca królewna", który brytyjski zespół baletowy odtańczył w Metropolitan Opera House wobec entuzjastycznej publiczności. Premiera ta odbyła się z okazji rozpoczęcia miesięcznego pobytu w Ameryce baletu Sadlers Wells, który po raz pierwszy przybył do Sta-nów Zjednoczonych. Przyjazd baletu wywołał niespotykaną dotąd sensację na Broadway, a przedsprzedaż biletów przyniosła już ponad 40 tys. f. Suma ta oznacza więcej niż połowę wszystkich biletów do Metropolitan Opera House na caly sezon teatralny.

KONFERENCJA W SINGAPORE

Minister kolonii Rees - Williams weźmie udział w konferencji dotyczącej spraw południowo-wschodniej Azji, która odbędzie się w Singapore w listopadzie. Čelem tej konferencji, której przewodniczyć będzie wysoki komisarz Zjednoczonego Królestwa w południowo-wschodniej Azji, Malcolm Macdonald, jest umożliwienie brytyjskim przedstawicielom na tym obszarze dokonania wymiany poglą-

Pan Rees-Williams odwiedzi również Hong-Kong i federację malaj-

W W. Brytanii planuje się również wprowadzenie innego nowego połączenia kolejowego z kontynentem. Kursować będzie bezpośredn. ekspres między Londynem a Bel-gradem, który będzie szybszy od słynnego przedwojennego Simplon-Orient Express. Podróż z Londynu do Stambułu na dystansie przeszło 3.500 km trwać będzie 84 godziny. Inne kontynentalne połączenia kolejowe również znacznie przyspie-szono. Czas przejazdu pociągiem ze Skandynawii do Włoch przez Szwajcarię skrócono o dwie godziny. O 3 godziny krócej trwa również przejazd z Ostendy do Pragi i z Ostendy do Wiednia.

W numerze:

WSPÓŁCZESNA ARCHITEKTU-RA KOŚCIELNA W WIELKIEJ BRYTANII

ZWYCIĘSTWO NA PUSTYNI

"NA KRAŃCU ŚWIATA" GRAND PRIX W SILVERSTONE

MIEDZYNARODOWE ROZ-GRYWKI PIŁKARSKIE

.KOŃ 1ROJAŃSKI" – (powieść)

NOMINACJA TUBYLCA

Po raz pierwszy w Brytyjskiej Afryce Zachodniej tubylec został przewodniczącym rady prawodawczej, rozpoczynając niedawno urzędowanie w miejscowości Accra na Złotym Wybrzeżu. Jest nim 68-letni Emmanuel Charles Quist, wybiiny prawnik.

NOWE ZNACZKI POCZTOWE

W. Brytania wydała cztery specjalne serie nowych znaczków pocztowych dla upamiętnienia 75 rocznicy utworzenia Światowego Związku Pocztowego. 85 krajów należy do tego związku, którego celem jest udoskonalenie światowej komunikacji pocztowej przez złączenie wszystkich krajów w jeden obszar dla wzajemnej wymiany pocztowej.

Nowe znaczki brytyjskie są dwa razy większe od zwykłych, lecz drukowane w kolorach podobnych do barw normalnych znaczków tej samej wartości. Kilka spośród tych specjalnych emisji zostanie przedrukowanych dla użytku poczty Tangeru oraz obszarów nad Zatoką Perską.

Symboliczne wzory na znaczkach wyobrażają pracę i cele związku. — Dwie półkule otoczone zapisaną wstęgą i kula ziemska z opasującym ją rogiem pocztowym symbolizują jego rozszerzającą się na cały świat działalność. Inny rysunek wyobraża pomnik Związku Pocztowego w Bernie w Szwajcarii, a czwarty przedstawia boginię zgody, rozdającą listy na wszystkie strony świata. Na wszystkich znaczkach znajduje się głowa króla i korona brytyjska.

Związek jest obecnie organem ONZ z główną siedzibą w Bernie. -Rozstrzyga on wszystkie międzynarodowe problemy pocztowe,

SWIĘTO WYSP FII

W ubiegłym tygodniu wyspy Fidżi obchodziły 75 rocznicę objęcia nad nimi rządów przez W. Brytanię. Cesja ta została w 1874 r. przyjęta przez królowę Wiktorię na prośbę mieszkańców wysp Fidżi. Król wysłał do ludności orędzie, w którym

"Upływa obecnie 75 lat od chwili, kiedy wasi przodkowie aktem glębokiej wiary i ufności powierzyli swój kraj opiece i kierownictwu królowej Wiktorii. Od tej pory ona i jej na-stępcy śledzili z zainteresowaniem i satysfakcją znaczne postępy dokodokonane przez ludność tej kolonii. Z przyjemnością wspominam moje odwiedziny na wyspach Fidżi w 1927 roku i żywię głęboką nadzieje i ufność, że zjednoczone wysiłki wszystkich moich poddanych w kolonii, poparte wspólnym uczuciem lojalności wobec korony, przyniosą szczęście i dobrobyt zarówno im jak i ich po-tomkom w przyszłości".

Minister kolonii wysłał również

depeszę gratulacyjną. Oba pisma zo-stały odczytane w Londynie podczas specjalnej uroczystości, w której między innymi wzieli udział ludzie, mieszkający na Fidżi w momencie podpisa ia aktu cesji.

INDIE Z LOTU PTAKA

Jednostka polowa Bry' jskiego To-warzystwa Pomiarów Geograficz-nych opuszcza W. Brytanię, udając sie w pierwsza podróż (przelot 10.400 km) do Wschodnich Indii. Samoloty będą dokonywały zdjęć odległych obszarów Indii i Pakistanu w ramach rządowego planu rozbudowy. Na pokładzie swym będą one posiadały a-paraty filmowe i materiały fotogra-ficzne, które starczą na kilk miesięcy, silniki i części zapasowe aparatów filmowych oraz pełny ekwipu-nek obozowy. Tak zaopatrzone samoloty będą samowystarczalne pod-czas pracy w miejscach odległych o dziesiątki mil od najbliższego miasta,

POGLĄDY PRASY BRYTYJSKIEJ

ATTLEE GRA NA ZWŁOKĘ

DAILY TELEGRAPH pisze, że powszechne wybory nie odbęda się w tym roku. Mimo, że Attlee zasługuje na pochwałę za to, iż zapoznał obecnie społeczeństwo ze swymi zamiarami, i za to, że próbuje usunąć to, co w swej mowie nazwał "zaniepokojeniem w handlu i przemyśle i przeszkodą w wysilku całego narodu", należy go jednakże skrytykować za to, że zwiekał z powzięciem decyzji. Jak słusznie Churchill zapytuje, z czyjej winy powstały te zaburzenia i niepewność? Przez ubiegły miesiąc pozwolono zupełnie swobodnie krążyć rozmaitym pogło-Skom. W każdej chwili jedno słowo z Downing Street mogło było rozproszyć wątpliwości. Tymczasem niejasna wypowiedź min. Bevina tylko tym pogłoskom dodała znaczenia.

Na premiera spada odpowiedzialność za zmarnowanie czasu do chwili powrotu ministra spraw zagranicznych, z którym zresztą w każdej chwili można było się skomunikować telefon cznie lub telegcaficznie. Attlee nie może mieć żadnych pretenoji, jeśli padnie podejrzenie, że odwłókł decyzję oczekując sprawozdań od organizacji partyjnych w okręgach wyborczych. Jeden z jego własnych zwolenników w prasie oświadczył niedawno, że "żadne racje stanu nie są wystarczającym powodem, ażeby skłonić premiera Partij Pracy do rozwiązywania panlamentu w czasie, w którym szanse powodzenia jego partii są wybitnie niekorzystne". Decyzje takie nie powinny zależeć od interesów partyjnych. Kcaj wskutek dewaluacji znalazł się w poważnej sytuacji i należy dać mu sposobność do osądzenia postępowania tych, którzy za to pcneszą odpowiedzial-

MANCHESTER GUARDIAN pisze: Brytyjskiej Pactii Pracy doda zapewne odwagi fakt nieoczekiwanego w pewnej mierze zwycięstwa socjalistów w wyborach w Norweg:1. Tam też jest rząd socjalistyczny, który stosował politykę pełnego zatrudnienia, ścisłego racjonowania i taniej waluty. Dywidendy zostały ograniczone do 5%. W odpowiedzi na to konserwatyści głosili negatywne postulaty, wyrażając niezadowolenie zamiast podać jakąś konkretną altematywę. Obietnice, że poziom zatrudn'enia i standart życia będzie utrzymany, wysuwano wraz z atakami na biurokrację i nadmiar kontroli, a podatiki, zwłaszcza w przemyśle, krytykowano jako zbyt wysokie. Unarodowienie (które dość wyraźnie jest uwzględnione w nowym programie socjalistycznym) przedstawiało się nieco inaczej niż u nas. Niemniej analogia rzuca się w oczy. Mimo to łatwo jest zbyt sobie uprościć wyciągnięte stąd wnioski. W Norwegij granica wieku uprawniającego do głosowania była już od szeregu lat obniżona z 25 na 21 lat i to powiększyło liczbę wyborców o prawie 1/10. Antysocjalistyczna akcja podobna do tej, jaką się u nas teraz przygotowuje. okazała się zupełnym fiaskiem, ale przeprowadzono ją w nieco odmiennych okolicznościach.

BŁĘDNA DROGA

NEWS CHRONICLE pisze: Konferencja partii konserwatywnej rozgoczęla się wczccaj w Earls Court debatą na temat sytuacji gospodarczej. Nie było to podnoszące na duchu wydarzenie. Nie odbyło się tam nic takiego, co by mogło wpłynąć na decyzję wyborców w kierunku oddania swych głosów na partię lorda Wooltona.

Eden w swym końcowym przemówieniu słusznie podkreślił konieczność bardziej energicznego działania. Słusznie oskarżał rząd, że poza dewaluacją n'e podjął on żadnych pozytywnych kroków, by zwiększyć produkcję. Ale ten, kto krytykuje, musi mieć gotowy jakiś inny program. O tym jak dotąd jeszcze nie słychać w szeregach torysów. Najwidoczniej nie potrafili oni skorzystać a doświadczenia, jakie im dały wybory w Norwegii, gdzie konserwatyci poszli do urny z bardzo podobmymi hasłami do tych, które głosi

nasza prawica. Nie wyszło im to na dobce. Przeciętny obecny wyborca jest znacznie bardziej dociekliwy i mniej skłonny, by się dać omamić sloganami, niż jego poprzednik sprzed 20 czy nawet 10 lat. Chce on dokładnie wiedzieć, na co głosuje. Nie łatwo położy on swój podpis na czeku in blanco. Dlaczegóż miałby to robić? Jednakże wszystkie gospodarcze rezolucie konserwatystów zdają się być takimi czekami.

URZĘDNICY KOLONIAINI W SZKOLE

TIMES pisze: Zarządzanie koloniami było swego czasu sprawą ludzi obdarzonych zdrowym rozsądkiem i silnym charakterem, którzy w kwetiach technicznych radzili się w razie potrzeby specjalistów. System ten funkcjonował zadowalająco, w pewnych wypadkach wręcz wspaniale, dopóki zadania rządów kolonialnych nie wychodziły poza utrzymanie prawa i porządku. Czasy się jednak zmieniły, a okres odpowiedzialności wzrósł. Sześć lat temu sir Ralph Furse, dyrektor działu personalnego Ministerstwa Kolonii, wystosował memorandum, w którym wykazał niedostateczność przygotowania urzedników kolonialnych do warunków, w których prawdopodobnie będą oni pracować po wojnie. Sir Ralph położył szczególny nacisk na potrzebe wspólnego szkolenia ludzi z oddziałów technicznych i innych oraz na konieczności dania kandydatom do służby kolonialnej odpowiedniego przygotowania, które pozwoli im znaleźć podejście do wykształconych tubylców, tak jak ich poprzednicy znajdowali je do dzikusów. Kandydaci będą też musieli odegrać właściwą rolę w rozwoju gospodarczym kolonii. Praktyczne zastosowanie tego memorandum zostało omówione w sprawozdaniu z Devonshire'a z roku 1946, a owocem jego był kurs letni, który zakończył się w Oxfordzie w zeszłym tygodniu.

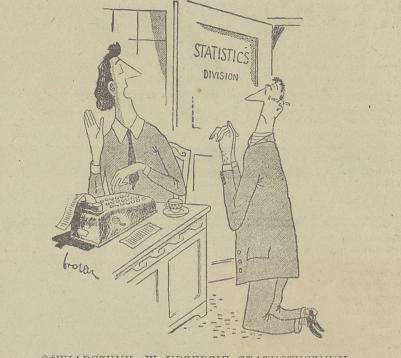
Około 130 urzędników, z których każdy miał za sobą 2-10 lat służby w koloniach, zjechało się na kurs letni, teraz zaś rozdzielą się oni na trzy grupy, z których każda uczęszczać będzie przez dwa trymestry na wykłady w jednym z trzech uniwersytetów: w Oxford, w Cambridge i w Londynie. Szkolenie to zorganizowano dodatkowo obok istniejących już przedłużonych i rozszerzonych kur- niotwa niż każdy z nich z osobna.

sów wstępnych dla kandydatów do służby kolonialnej. Wszystko to ilustruje wysiłek, jaki robi się w kierunku zapewnienia pracownikom kolonialnych wyczerpującego przygotowania do ich dzisiejszej i jutrzejszej pracy. Kursy te powinny być dla nich szczególnie cenne teraz, w momencie zwrotnym ich kolonialnej ka-

FEDERA(JA

MANCHESTER GUARDIAN pisze: Według doniesień z Płd. Rodezji ma się tam odbyć referendum, w którym wyborcy z Płd. i Płn. Rodezji oraz z Nyasa będą mogli wypowiedzieć się, w sposób konstytucyjnie nie wiążący, co do proponowanej federacji tych trzech terytoriów. Z zadowoleniem dowiadujemy się o postępach, mających na celu realizację tego planu, który jak dotąd posuwał się dosyć wolno. Plan taki musi spełnić podwójne zadanie. Musi być przyjęty przez miejscową opinię oraz musi odpowiadać wymaganiom rządu brytyjskiego jako opiekuna ludności afrykańskiej, zapewniając, co dotad nie było całkiem wyraźnie określone, że warunki, na zasadzie których rozciągamy naszą władzę nad protektoratami Północnej Rode. zji i Nyasalandu, są wiernie przestrzegane. Drugie zadanie nasuwa bardziej widoczne trudności, chociaż niesłusznym byłoby pomawiać federalistów o niemożność znalezienia środków do ich przezwyciężenia. -Pierwsze zadanie nasuwa jednak również swoiste problemy z punktu widzenia opinii europejskiej. Chodzi mianowicie o to, jak zorganizować proponowaną centralną administrację, aby była dostatecznie silna dla zaspokojenia potrzeb Południowej Rodezji, najbardziej cywilizowanej spośród trzech partnerów, ale nie tak silna, aby odstraszyć słabszych partnerów perspektywą usunięcia ich na dalszy plan.

Spodziewamy się jednakże, że problem ten zostanie rozwiązany. Federacja bowiem, chociaż nie jest czeczą łatwą, przedstawia duże korzyści. Te trzy kraje złączone razem posiadałyby łączny dochód 30 milionów funtów rocznie i miałyby bardziej ułatwione zadanie przeprowadzenia tak koniecznych i kosztownych przedsięwzięć jak budowy kolei czy podniesienie poziomu szkol-



OŚWIADCZYNY W URZĘDZIE STATYSTYCZNYM Nie, panie Wilkins, po raz tysiąc dwieście trzydziesty siódmy: (Za zezwoleniem "Puncha")

W STULECIE SMIERCI CHOPINA

TACJA telewizyjna BBC przeznao czyła w październiku br. dwa spe-cjalne programy dla uczczenia setnej rocznicy śmierci Fryderyka Chopina.

Wieczorem 17 października odbiorcy ujrzeli na ekranie znanego pianistę, Colina Horsleya, który wykonał z towarzyszeniem orkiestry koncert f-moll Chopina. Reżyser Philip Bate postarał się uwydatnić więzy łączące solistę, dyrygenta i orkiestrę. Dyrygował Eric Robinson.

Wieczorem 21 października nadano ze studia telewizyjnego w Alexandra Palace balet "Les Sylphides" z muzyką Chopina w wykonaniu zespołu Ballet Rambert. Reżyserował Christian Simpson.

DYRYGENT AUSTRALIJSKIEJ ORKIESTRY W BBC

IM Davidson jest dobrze znany zarówno Australijczykom jak i brytyjskim, południowo-afrykańskim i nowozelandzkim oddziałom walczącym w Grecji, Tobruku, El Alamein, IM Davidson jest dobrze znany za-

Nowej Gwinei, Bougainville, Borneo i Japonii. Jest on obecnie znany w W. Brytanii, dokąd przybył 26 stycznia 1949 r.; trzy miesiące później zamianowano go zastępcą kierownika działu muzyki rozrywkowej w BBC.

Przed wojną Davidson był słynnym dyrygenetm orkiestry tanecznej. Jego zespół stanowił w ciągu wielu lat jedną z większych atrakcji programu rozgłośni australijskich. Do r. 1940, to jest do czasu powołania go do wojska, pracował on jako kierownik działu muzyki lekkiej w radio. Następnie został wysłany w randze porucznika na Środkowy Wschód jako kierownik zespołu rozrywkowego, złożonego z 26 osób, z poleceniem organizowania koncertów. Pod koniec wojny otrzymał awans na podpułkownika, rozporządzając zespołem złożonym z 450 wojskowych, mężczyzn i kobiet, w tym 25 oficerów, tworzących przedziwną mieszaninę muzyków, śpiewaków, scenarzystów, linoskoczków, akrobatów, błaznów, brzuchomówców i połykaczy noży. Ciekawym był fakt, że cały ten zespół złożony był z rzeczywistych wojskowych, a nie z umundurowanych cywilów.

Zespół ten dawał koncerty na granicy Jugosławii w czasie najazdu niemieckiego i pod El Alamein dla oddziałów przygotowujących się do wielkiej ofensywy. W Nowej Gwinei w przerwach między wykonywaniem zajęć robotników portowych i sanitariuszy zespół grał w czasie nalotu pośród zamaskowanych dział przeciwlotniczych dla ukrytych wśród drzew widzów.

Davidson ma nadzieję wykorzystać w swej nowej pracy żywotność i oryginalność, jakie cechowały go przy urządzaniu przedstawień obozowych. Wprowadza on audycje tego typu, jakie przygotował dla radia australijskiego, jako pewnego rodzaju nowość. Pragnałby on połączyć to, co nazywa finezją orkiestr brytyjskich, z entuzjazmem i temperamentem australijskich orkiestr tanecznych.

NIEBOSZCZYK ZMARTWCHWSTAŁ

OSTATNIO na ekranie telewizyjnym BBC w Alexandra Palace zaszło coś zdumiewającego. Było to w czasie nadawania przeróbki z powieści kryminalnej Agaty Christie "Ten Little Nigger Boys" ("Dziesięciu murzynków"). Widzowie zaniemówili ze zdumienia, a nastepnie głośno się roześmiali, gdy jeden z artystów, zasztyletowany kilka minut temu na balkonie, wstał i najspokojniej zszedł ze sceny. Szczególne zachowanie się aktora było całkowicie usprawiedliwione. Sądził on, zresztą zupełnie mylnie, że znajduje się poza zasięgiem obiektywu i że nie musi już leżeć na chłodnej podłodze.

Jonathan Trafford

STRATHEARN GORDON

Weteran parlamentu

Mało jest ludzi, którzy by mogli w ciągu swej wybitnej kariecy politycznej wykazać tyle doświadczenia karierze parlamentarnej co sir Gilbert Campion, którego wysoka, wyprostowana, siwowłosa postać jest dobrze znana wszystkim odwiedzającym Izbę Gmin w ciągu ostatnich dziesięciu lat.

Campion urodził się Gilbert 67 lat temu w Indiach; ojciec jego był inżyniecem w Pendżabie. Mając lat 11 Campion przybył do W. Brytanii. Korzystał ze stypendium Bed ford School, a następnie Hertford College w Oxfordzie. Tam zdobył wybitne wykształcenie, które pozwoliło mu uzyskać stanowisko sekretarza Izby Gmin. Sir Gilbert dostał się do Izby Gmin w r. 1906, w okresie kadencji parlamentu liberalnego, w czasie gdy urząd speakera sprawował już nieżyjący lord Ullswater.

Po zakończeniu pierwszej wojny światowej się Gilbert wspinał się krok za krokiem po szczeblach swej kaciery, osiagnawszy w r. 1937 urzad sekretarza Izby. Ustępując z tego stanowiska w r. 1948 został cn od-Ustępując z tego znaczony Wielkim Krzyżem Orderu Łaźni. Obecnie jest on sekretaczem Zgromadzenia Konsultatywnego Eu-

Sir Gilbert jest bardzo powściągliwy. Gdy był młody, cierpiał na chorobę oczu; grube okulary, jakie zmuszony jest dziś nosić, nadają temu miłemu i dowcipnemu człowiekowi pozory chłodnej wyniosłości.

Mówi on bardzo skromnie o swym zajęciu. "Nie przeczę — mówi on że można to zajęcie uważać za nudne, lecz ja poświęciłem się tej pracy

bliżej interesować procedurą parlamentarna? W 10 lat po zostaniu po-słem do Izby Gm!n". Od r. 1917 do 1947 całą duszę oddał on się pracy sekretarza.



Sir Gilbert Campion

Przez 27 lat zasiadywał przy stole w Izbie Gmin przysłuchując się uważnie toczącym się obradom. Obliczył on, że w jego obecności wygłoszono taką ilość przemówień, że zajęłyby one ½ miliona rubryk w tarnej. Lubi on rozwiązywać najbardziej zawikłane poprawki i rozko-szuje się głosami opozycji. W roku 1929 sic Gilbert wydał znaną pracę pt. "Introduction to the Procedure of the House of Commons" ("Wstęp do procedury parlamentarnej Izby Gmin"), która jest zwięzłym zanalizowaniem przedmiotu. W roku 1946 ukazało się 14 wydanie jego dzieła na temat slynnej pracy Maya pt. "Parliamentary Practisd" (. Praktyka parlamentarna"), cego czymś w rodzaju biblij wszystkich członków parlamentu. Dla napisania tych prac musiał on latami zapoznawać się gruntownie z procedura parlamentarna, biedzić się z średniowiecznym jezykiem łacińskim przy badaniu najstarszych sprawozdań parlamentarnych i studiowaniu starych i nowych prece-

Nawet po ustąpieniu ze stanowiska sekretarza miał sposobność do czynienia dalszych obserwacji, Jako przewodniczący sekretarzy związku parlamentarnego udał się do Szwajcarii, Rzymu i Kairu, by zaznajom ć się z problemami ustawodawstwa W roku 1949 przez 9 miesięcy objeżdżał dominja i kolonie brytyjskie. Zaznajomił się z organami ustawodawczymi w Canberra i wszystkich stanach Australii, Wellington i Colombo, Cape Town, Salisbury i Naj-robi. W roku 1950 ma on udać się do Kanady i na zachodnią półkulę. Bez przerwy kontynuuje on swe prace nad procedura parlamentarna. Sir Gilbert opracowuje obecnie 5 książek i szereg artykułów, związanych z dziedziną jego zainteresowań.

sprawozdaniu z procedury parlamen-

Wytwarzanie prądu za pomocą torfu

Ostatnio wynaleziono nowe bardzo ważne zastosowanie dla torfu. Mini-ster dla spraw Szkocji, Arthur Woodburn, utworzył specjalną komisję doradczą, która zajmie się rozszerzeniem możliwości stosowania torfu jako paliwa w turbinach gazo-wych. Wkrótce będą przeprowadzane doświadczenia.

Komisja będzie pracowała pod kierunkiem sir Edwarda Appletona, znanego brytyjskiego uczonego, który jest rektorem uniwersytetu w Edynburgu. Zadaniem komisji będzie wynalezienie sposobu, w jaki można będzie wydobywać torf z olbrzymich obszarów bagnistych Szkocji, oraz ustalenie planu badań nad spalaniem torfu w motorach turbinowych celem wytworzenia prądu do oświetlania, ogrzewania i poruszania maszyn.

Plan przewiduje również inne nie mniej ważne możliwości zastosowa-nia torfu. Usunięcie torfu z wielkie-

W ubiegłym tygodniu premier Attlee położył kamień węgielny pod budowę gmachu koncertowego,

budowę gmachu koncertowego, który będzie zarodkiem nowego o-

środka muzycznego w Londynie. Gmach ten będzie wybudowany na

Westminsterze, na terenie przygo-towywanym obecnie do festiwalu Wielkiej Brytanii. Otwarcje tego bu-dynku nastąpi w ramach festiwalu. Wykonany tam zostanie specjalny

cykl koncertów przeznaczonych na

Nowy budynek koncertowy będzie zajmował jedną z najokazal-

szych części Londynu i będzie pier-

wszym zbudowanym tam gmachem

publicznym o zupełnie nowej syl-

południowym brzegu Tamizy,

Nowy ośrodek muzyczny

go obszaru Szkocji umożliwi wykorzystanie dotąd nieurodzajnej gleby

pod uprawę. Uczeni, którym W. Brytania za-wdzięcza wiele pomysłowych wynalazków dokonanych w czasie wojny, pracują obecnie nad skonstruowaniem olbrzymiego pługa, służącego do wydobywania torfu. Umożliwi on oczyszczenie kilkuset metrów kwadratowych bagna dziennie. Pług ten

może być poruszany za pomoca silników gazowo-turbinowych, napędzanych torfem. Pług jest zaopatrzony w lemiesze długości 1,5 metra, które tną torf i układają go w równych warstwach. Torf zużywany do poruszania pługa zostaje automatycznie sprasowany i wsuwany do małego pieca, gdzie zamienia się w gorące powietrze i parę, potrzebne do poruszania pługa.

Regulowanie ruchu w powietrzu

Samoloty, które będą w przy-szłym roku przelatywały nad W. Brytanią, będą musiały podporządkować się znakom drogowym podobnie jak samochody. Jak donosi ministerstwo lotnictwa cywilnego, sporządzono plany kontroli szlaków

wnętrzne będą się składały z o-gromnych jednolitych tafli szkla-

nych na poziomie parteru i pierw-szego piętra, skąd będzie się rozpo-ścierał przepiękny widok na Tami-

zę, a osoby korzystające z restau-

racji i foyer będą mogły obserwo-

wać ruchliwe życie Londynu za dnia i w nocy. Powyżej oszklonej części budynku będzie się wznosić

sala koncertowa, wsparta wysokimi

smukłymi kolumnami z żelazobeto-

nu. Jej prostokątny kształt będzie

podyktowany względami akustycz-

nymi. Około 3.500 słuchaczy będzie

mogło znaleźć w niej wygodne po-

mieszczenie.

Motor dla inwalidów

powietrznych łączących główne lo-tniska W. Brytanii. Kontrolowanie odbywać się będzie za pomocą specjalnej techniki sygnalizacyjnej. Ministerstwo lotnictwa cywilnego

pragnie stworzyć system zupełnego bezpieczeństwa w powietrzu, toteż makreślono plan przy współpracy ministerstwa lotnictwa wojskowego. Przestrzeń powietrzna nad W. Brytanią zostanie podzielona na korytarze sięgające na wysokość od 1.500-3.500 m, a szerokie na 16 km. Na każdym końcu umieszczone bęośrodki kontrolne czynne bez przerwy. Ci "policjanci" kierujący ruchem powietrznym, będą obser-wowali każdy samolot za pomocą radaru i będą nadawali instrukcje

dla pilotów drogą radiofoniczną. Sygnałami będą radiolatarnie roz-mieszczone w równych odstępach wzdłuż korytarzy, które będą za-razem słupkami kilometrowymi oznaczającymi odległość samolotów od stacji końcowych.

Zadnemu pilotowi nie wolno będzie minąć radiolatarni, dopóki nie otrzyma sygnału, że droga przed nim jest wolna. Jeśli zajdzie potrze-ba, "policjanci" polecą pilotowi, by okrążał radiolatarnię, dopóki nie otrzyma pozwolenia na przelot. Zasada jest podobna do tej, jaką stosuje się przy regulowaniu ruchu

Hydroplan na Tamizie

W ramach uroczystości tygodnia bitwy o W. Brytanię hydroplan R. A. F. typu Sunderland ladował na Tamizie w pobliżu Greenwich Reach. Na zdjęciu hydroplan sunący po wozie. Nad nim otwarty

most Tower Bridge

Moda na biegunie

Z Londynu odpłynie w przyszłym miesiącu niezwykły ładunek: cały statek pełen wełnianych ubrań męskich wyruszy do bieguna południowego. Znajdą się tam między innymi ubrania ochronne, zaprojektowane specjalnie przez pewną firmę londyńską dla członków norwesko-brytyjsko-szwedzkiej ekspedy-

cji, która wyruszy na południe pod koniec bieżącego roku. Firma ta, która już od roku 1884 dostarcza ubrań wszystkim słynnym podróżnikom do biegunów północnego i południowego, w tym Nansenowi, Scottowi i Shackletonowi, kładzie główny nacisk na barwę i jakość wełny. Starannie wybrano wzory tkanin, mające na celu ożywienie monotonii krajobrazu, która daje się bardzo we znaki podróżnikom w ciągu wyczerpujących lat pobytu w strefie lodów (ekspedycja spędzi na biegunie trzy lata). Ciepły, podwójry materiał wełniany w różnego rodzaju kraty przeznaczony jest na spodnie, które zaopatrzone są w specjalne ściągane mankiety, dzięki którym trzymają się w ciężkich wyłożonych wełną butach. Spodnie robocze do zajęć w bazie ekspedycyjnej są nowego rodzaju. Robi się je z czysto wełnianej garbardyny w granatowo-srebrną jodełkę. a noszone być mogą jak zwykłe spodnie lub też - jak przy mundurze woj* skowym - ściągnięte w kostce. -

podejściu do zagadnienia barw oraz nianym podróżnicy liczyć mogą na wyjątkowe zalety tych ubrań, które ruchów i niemniej ważne — dobre samopoczucie.

ed dawna przedmiotem zainteresodry św. Pawła, która dołąd była zemknięta dla publiczności, została wania architektów w różnych kra-Te jedyne w swoim rodzaju

Wystawa w katedrze św. Pawła

Część słynnej londyńskiej kateobecnie otwarta dla zwiedzających, którzy oglądać będą tam wystawę potwierdzającą przypuszczenie, że na tym historycznym miejscu znajdowały się kolejno różne kościoły.

Eksponaty umieszczono w salach i na korytarzach, które same są częcią wystawy. Na miejsce to prowadzą jedne z najpiękniejszych na świecie schodów - klasyczny przykład pomysłowości słynnego architekta angielskiego Wrena. Sa one spiralne schody znajdują się w płd. zachodniej wieży katedry. Uważano są za jeden z architektonicznych cudów świata.

Bezcenne znajdujące się tam eksponaty ilustrują historię tego miejsca od czasów panowania rzymskiego w Brytanii poprzez okresy anglosaksoński i normański oraz w ogóle wieki średnie aż po czasy nowożytne. Katedra św. Pawła w jej dzisiejszej postaci jest dziełem Wrena.

Sztuczne oko nie do odróżnienia

Brytyjscy specjaliści chirurgii plastycznej dokonali ostatnio pierwszej cperacji, polegającej na wprawieniu pacjentowi normalnie poruszającego się sztucznego oka.

Pewnemu 20-letniemu subiektowi wprawiono w lewą jamę oczną gałkę koloru piwnego, której ruchy są skoordynowane z ruchami zdrowego

prawego oka.

Zupełnie nie odnosi się wrażenia tego nieruchomego wzroku, 'który zwykle towarzyszy sztucznym oczom. Nikt nie dostrzeże różnicy między obu oczyma, tak doskonale są

Ten nadzwyczajny rezultat osiągnięto przyszywając delikatnie mięśnie w jamie ocznej do mającego kształt grzybka małego sworznia plastyku, na którym osadzono sztuczne oko.

Oko porusza się naturalnie przy pomocy normalnej akcji mięśni.

Ten cud chirurgii plastycznej nie pociągnął za sobą żadnych kosztów dla pacjenta. Operacji dokonano w ramach narodowej służby zdrowia, która zapewnia bezpłatną opiekę lekarską wszystkim objętym tą usta-

Spodnie te mają wielkie kieszenie na instrumenty. Dzięki nowemu psychologicznemu dzięki postępom poczynionym ostatnio w brytyjskim przemyśle wełdadzą im ciepło, wygodę, swobodę

Z powrotem na morzu

Książe Edynburga przebywa obecnie na Malcie w czynnej służbie marynarki brytyjskiej.

W ubiegłym tygodniu objął służbę w randze pierwszego porucznika na kontrtorpedowcu "Chequers". Okręt ten wchodzi w skład brytyjskiej eskadry śródziemnomorskiej i podlega dowództwu wuja księcia Edynburga, wiceadmirała lorda Mountbatten.

BIULETYNY W JĘZYKU POL-SKIM nadaje radio brytyjskie codziennie o godzinie:

6.30— 6.45 na fali: 1796; 456, 49,59 41,21 m.

14.30-14 45 na fali: 1796; 456, 31,17, 40,93, 25,15 m.

19.30-20 00 na fali: 456, 25,15,

40.98, 31,17 m.

22.30 23 00 na fali: 456 49,59, 40.98, 31,17 m

Konferencja lekarska

Lekarze z 24 krajów zjechali się obecnie w Londynie. Odbywa się tu konferencja Światowego Stowarzyszenia Lekarzy, której przewodniczy delegat brytyjski dr Charles Hill.

Na sesji otwierającej konferencję przyjęto sprawozdanie specjalnego komitetu w sprawie międzynarodowego kodeksu etyki lekarskiej. Kodeks ten określi jasno obowiązki lekarzy całego świata w wykonywaniu ich pracy jak również ich stosunek do chorych oraz wzajemne stosunki między lekarzami.

Proponuje się również, by kodeks obejmował zobowiązania, które powinni przyjąć lekarze wszystkich narodowości. Powinni oni przyrzec poświęcić swoje życie służbie ludzkości i w żadnym wypadku nie dopuścić, by jakiekolwiek inne względy wypływały na wykonywanie ich pracy.

Światowe Stowarzyszenie Lekarzy dąży do wyeliminowania sprzeczności w sposobach traktowania spraw medycznych przez różne kraje. Wymagane kwalifikacje różnią się czasem w poszczególnych krajach i dyplomy specjalistów mają obecnie często różne znaczenie w różnych

·Konferencja rozpatrzy wiele problemów interesujących świat lekarski na całym świecie. Obejmują one walkę z epidemiami, odpowiednie wyżywienie, opiekę nad pacjentami w rzadziej zaludnionych okolicach i zapewnienie wzajemnej wymiany wiedzy lekarskiej.

Orkiestra kobziarek

Pan Archie Cocke z Cheltenham, weteran wyścigów motocyklowych,

zaprojektował i skonstruował trójkolowy motocykl, w którym wpro

wadził wiele nowości. Pojazd jest ręcznie kierowany, gdyż 60 proc.

inwalidów cierpi na bezwład nóg. Jedną z jego wybitnych cech jest to,

że motor może być całkowicie rozebrany, hamulce nastawione i inne

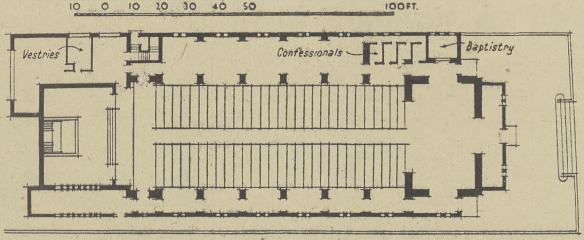
czynności wykonywane przy siedzącej pozycji kierowcy. Na zdjęciu

p. Cocke demonstruje swój nowy pojazd. Maszyna może osiągnąć

65 km/godz.

Orkiestra mlodziutkich kobziarek maszeruje od strony katedry św. Pawla, by dać koncert w Buckingham Gate. Dziewczęta w wieku od ośmiu do czternastu lat przybyły ze Szkocji, aby grać w Londynie i w Brighton. Zostaną one tu stelewizowane





GROUND FLOOR PLAN

Kościól św. Moniki w Bootle oraz plan. (Architekt F. X. Velarde F. R. I. B. A.)

F. J. LANDER

WSPOŁCZESNA ARCHITEKTURA KOŚCIELNA

W latach 1930—40 zaznaczyła się duża aktywność w budownictwie kościołów w W. Brytanii. W okresie tym sam kościół anglikański wybudował 274 świątynie, a przy tym nie można zapomnieć o innych wyznaniach. Aktywność ta nastąpiła na skutek rozwoju przemy-słu, likwidowania "slums" i rozbudowy nowych dzielnic mieszkaniowych.

W Anglii istnieje wiele wyznań, które z grubsza można podzielić na trzy grupy: 1) kościół anglikański i kościół rzymskokatolicki; 2) kościoły, które oderwały się od anglikańskiego. kiedy ten odłączył się od kościoła rzymskiego w czasie reformacji w XVI w., jak prezbiterianie, metodyści, kongregacjonal ści, baptyści itd. ogólnie zwani nonkonformistami i ?) takie sekty jak Stowarzyszenie Przyjaciół (kwakrzy), spirytualiści. Christian Scientists itd

czaj umieszczania ołtarza pośrodku kościoła, a kazalnicy z boku.

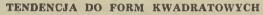
Trzecia grupa nie potrzebuje tylu kościołów ile sal zebrań dla swoich obrzędów, toteż nie wchodzi w zakres niniejszego artykułu.

TYPOWE KOŚCIOŁY Z OKRESU PRZED REFORMACJĄ

Trzeba poświęcić kilka słów rozplanowaniu typowego kościoła w W. Brytanii w okresie przed reformacją. Od kościoła tego wywodzą się obecne budynki kościelne. W swojej naj-prostszej formie jest to budynek złożony z dwóch części — nawy dla wiernych i prezbite-rium dla duchowieństwa i sanktuarium od-dzielonego sklepieniem prezbiterium. Dla zapewnienia więcej przestrzeni ściany nawy i

ce rzadko się je stosuje głównie ze względu na zaciemnianie wnętrza arkadami i z tego też względu usuwa się przeważnie środkową przegrodę z krucyfiksem.
Przyjęło się w kościele anglikańskim, że chór zasiada w stallach prezbiterium po obu

stronach środkowego przejścia. I chociaż władze kościelne zgodnie przyznają, że umieszczenie chóru na galerii po zachodniej stronie jest dużo korzystniejsze z muzycznego punktu wi-dzenia, bardzo rzadko udaje się to przeprowa-dzić ze względu na sprzeciw parafian, którzy uważaliby to za zbyt śmiałą inowację. Najczęściej powtarzanym obecnie rodzajem planowania jest długi prostokąt z otaczającym go przejściem bez architektonicznego oddzielenia nawy głównej od prezbiterium. Sanktuarium, w któ-rym mieści się ołtarz, jest czasem podkreślone przez zwężenie budynku przy jego wschodnim zakończeniu lub też przez podniesienie dachu, tworzącego nad nim rodzaj wieży. Często za głównym ołtarzem znajduje się kaplica Matki Boskiei.



Ogólna tendencja przy planowaniu zmierza do form bardziej kwadratowych. Częściowo wpływają na to defekty akustyczne w długim budynku kościelnym, głównie jednak chodzi o zbliżenie wiernych do ołtarza. Parafianie mogą dzięki temu łatwiej złączyć się z duchownym w głównym akcie ofiary i ten sposób ugrupowania lepiej symbolizuje rodzinę zgromadzoną przy wspólnym stole,

Kościoły nonkonformistyczne również skłaniają się do kwadratowych form budownictwa. Nie były one nigdy tak wydłużone jak kościoły anglikańskie czy rzymskokatolickie. Wobec braku ustalonego ceremoniału słownego nabożeństw i odmawiania modłów z ambony akustyka była elementem wielkiej wagi. W starszych kościołach umieszczano chór poza ustawioną pośrodku kazalnicą, naprzeciw zgromadzonych wiernych, jak na sali koncertowej. Obecnie podobnie jak i w kościołach anglikańskich chór usadawia się na ogóż z jednej strowy. ny, lub też, jak ostatnio, z boku przed rzędami ławek w sposób nie rzucający się w oczy. W kościołach nonkonformistycznych nie ma ceremoniału nabożeństwa, a stół eucharystyczny jest odpowiednio mały.

Z wyjątkiem trzech katedr, z których jedną buduje się obecnie w Guildford, a dwle w Liverpoolu, nowoczesne kościoły posiadają nie-wielkie rozmiary. Zaledwie kilka z nich mieści 500, a niektóre tylko 250 do 300 osób. W przeważnej części są doskonałymi wzorami ekonomicznego budownictwa pod względem kosztów utrzymania, przy czym chodzi w nich bardziej o zachowanie harmonijnych proporcji niż wywoływanie efektów przy pomocy ozdobnych szczegółów. W ogólnym zarysie są może mniej śmiałe niż w innych krajach.

Architektura gotycka zamierała bardzo powoli w W. Brytanii. Być może żyje ona tu nadal jeszcze. Została przygaszona przez wpływy renesansu napływające z kontynentu. lecz zakwitła ponownie w odrodzeniu sztuki goty-ckiej w XIXwieku. Jako forma ekspresji architektonicznej jest ona prawdopodobnie bardziej zrozumiała dla ogółu od form sztuki klasycznej czy nowoczesnej. Ludzie przyzwyczaili sie myśleć o kościołach kategoriami ostrołuków i gotyckich witraży, toteż nie dziwnego, że w nowoczesnych kościołach pojawiają się zmodyfikowane formy gotyku. Dwie budowane obecnie katedry anglikańskie - jedna w Liverpoolu przez sir Gilbert Scotta, a druge w Guildford przez Edwarda Maufe - posiadaią typowo średniowieczna koncepcję. Plany wielu innych mniejszych kościołów budowanych przez tych architektów utrzymane są w zmodernizowanym stylu gotyckim. Rzymskokatolicka katedra w Liverpoolu, zaprojektowana przez sir Edwina Lutyensa, jest renesansowa w stylu i ujęciu.

NIELICZNE NOWE FORMY KONSTRUKCJI

Znaleziono mało nowych form konstrukcyjnych, gdyż w niedużym kościele zdarza się niewiele problemów arch! ektonicznych, których nie można by rozwiązać za pomocą tradycyj-nych środków. Konstrukcja żelazobetonowa Konstrukcja żelazobetonowa miałaby znacznie szersze zastosowanie, go nie to, że w W. Brytanii jest ona zawsze bardziej kosztowna od cegły i drzewa Wskutek tego jest ona rzadko stosowana za wyjątkiem dachów, które jednak bardzo często posiadają drewniane wiązania. Kościół Jana Keble w Mill Hill i kościoły św. Michała i Wszystkich Aniołów w Wythenshawe zbudowane są na żelbetonowych wspornikach, tym niemniej ściany są z ce- Kościól św. Filipa w Cosham w Portsmouth gły. Dach spadzisty buduje się częściej od pła-

skiego, gdyż łupek i dachówka są trwalsze od asfaltu. Rzadko używa się kamienia — jest on znacznie kosztowniejszy od cegły nawet w o-kolicach obfitujących w kamieniołomy. Tylko takie materiały, które wykazały szczególne za-lety trwałości, uważa się za nadające się do budowy kościołów. Budowniczowie ich bowiem pragną, by przetrwały one co najmniej tak długo, jak kościoły przekazane im przez ich saksońskich i romańskich przodków. Dyskwalifi-kuje to wiele nowych materiałów i metod budownictwa, z których nieliczne tylko okazują sie trwalsze od dawnych.

ROZMAITOŚĆ UJĘCIA

Jak widać z zamieszczonych zdjęć, istnieje

mimo to wielka rozmaitość ujęcia.

Kościół Panny Marii w Becontree w hrabstwie Buckinghamshire, dzieło architektów Welcha, Cachemaille-Daya i Landera jest typowym przykładem średniowiecznego planu, zastosowanego w nowoczesnym budynku z oł-tarzem umieszczonym pod wieżą. Rzymskokatolicki kościół św. Moniki w Bo-

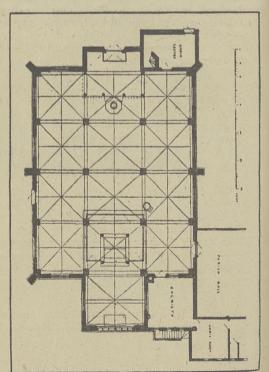
otle w Lancashire, wykonany przez Francisa X. Valarde'a, jest typowym wzorem prostokątnej świątyni z bocznymi przejściami i stanowi piękny przykład pracy architektów no-

wej szkoły. Kościół Johna Keble w Mill Hill (Londyn), projektu D. T. Martina Smitha, jest kwadrai nie posiada żadnych wewnętrznych przegród. Jest to jeden z najbardziej nowocze-snych kościołów. Kościoły św. Michała i Wszy-stkich Aniołów w Wythenshawe, projektu N. F. Cachemaille-Daya, są również kwadratowe. Architektoniczne ich ujęcie mimo nowoczesnego charakteru przypomina piętnastowieczny gotyk

charakteru przypomina piętnastowieczny gotyk z dużymi oknami i smukłymi wspornikami. Kościół metodystów w Timperley projektu Chippendale'a i Needhama, stanowi dobry przykład budowli prostego typu wznoszonych przez nonkonformistów. Jest on zaplanowany mniej więcej w kształcie podwójnego kwadratu i pociada piękie przejście po oby stronach

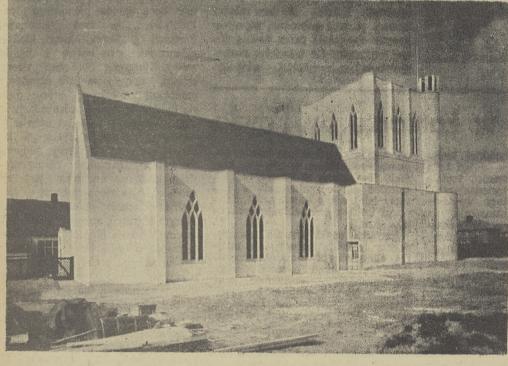
i posiada niskie przejścia po obu stronach, Jeśli chodzi o dzieła innych architektów, to projekty sir Giles Gilbert Scotta są szczególnie wartościowe ze względu na efektowne i pełne powagi rozplanowanie, zaś prace Edwarda Maufe'a odznaczają się subtelnością, harmonią proporcji, a mimo zdecydowanie nowoczesnego stylu owiane są duchem gotyku. Projekty J. N. Compera stoją, jak się zdaje. poza ogólnym prądem dzisiejszego budownictwa, opierając się na gotyku angielskim z XV wieku i wprowadzając często motywy klasyczne. Mimo czerpania ze starych wzorów i drobiazgowego wykańczania szczegółów prace jego posiadaja świe-żość rzadko spotykaną w "nowoczesnych" budynkach

Spośród architektów nowszej szkoły wymienieni wykonali wiele innych prac godnych uwagi. Poza tym jest wielu innych architektów, jak Bernard A. Miller, Lavender i Twentyman, A. W. Kenyon, Milner i Craze, których dzieła odzneczają się wybitnymi walorami.





powyżej plan

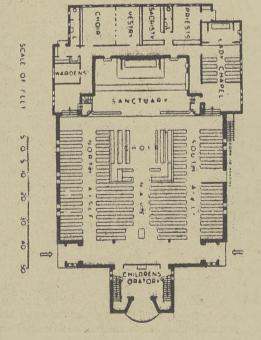


Kościół Panny Marii w Becontree

Świątynie wyznań pierwszej grupy są pod względem architektonicznym bardzo do siebie W kościołach obu wyznań główne miejsce za muje ołtarz, a wszystkie inne szcze-góły wnętrza są tylko elementami pomocniczymi.W kościołach drugiej grupy nie ma episkopalnego systemu władzy, a jedynymi uznawanymi sakramentami sa chrzest i komunia św. chociaż i te posiadają tu inne znaczenie. Ceremonial ich naturalnie różni się od pierwszej grupy. Większość nabożeństw odprawia się z ambony, która w starszych nonkonformistycznych kościolach bywała umieszczana pośrodku, a pod nią znajdował się skromny stół eu-charystyczny. Obecnie jednak przyjął się zwy-utrzymało się po dziś dzień, chociaż w prakty-

prezbiterium bywały często przebijane arkada-mi, a po jednej lub też obu ich stronach wbu-dowywano nawy boczne. Łuk sklepienia prezbiterium rozszerzał się coraz bardziej, aż w XV wieku znikł zupełnie, przez co nawa wraz z prezbiterium tworzyły długi prostokąt, jakkolwiek nawa była zawsze oddzielona od prezbiterium rzeźbioną przegrodą zakończoną galeryjką, na której stał wielki krucyfiks lub stacje Męki Pańskiej. Chrzcielnice umieszczano zwykle w głównej nawie w pobliżu drzwi wyjktóre mieściły się przeważnie po stronie południowej.





Kościół Johna Keble w Mill Hill, obok plan (Zu zezwoleniem Luc. Church Bulding Society)

przeżywali najbardziej krytyczny okres. Na pustyni egipskiej, gdzie wówczas stacjonowałem, nieprzyjacielskie działa słychać było w Aleksandrii i sytuacja bynajmniej nie przedstawiała się zbyt różowo. Ale w sierpniu i we wrześniu opracowano plany, ktore miały zupełnie zmienić bleg rzeczy. 8 armia, chociaż wyczorpana i zniechęcona długim odwrotem przez Cyrenajkę i Libię, zajmowała wąski piaszczysty przesmyk między kotliną Qattara a Morzom Śródziemnym. Tymczasem posliki napływały z Anglii i zewsząd przysyłano nowy sprzęt, pośpiesznie prowadzono intensywne przeszkolenie i ćwiczenia. Trasa naszych dostaw do delty Nilu nie była długa. Po raz pierwszy mieliśmy zdobyć przewagę w powietrzu a nasze czołgi i artyleria miały stawić czoło śmiertelnej broni niemieckiej: czołgom Mark IV i 88-milimetrowym działom. Mieliśmy otrzymać nowego do-wódcę, generała Montgomery, który w krótkim czasie miał natchnąć swą wytrzymałą, ale sceptyczną armię potężną wiarą i rozwiać ten niebezpiecznie rozdęty mit, że Rommel jest niepokonanym władcą pustyni.

GORĄCZKOWE PRZYGOTOWANIA

W ciągu września i w pierwszej połowie października prowadzono gorączkowe przygotowania poza brytyjską linią frontu i w delcie Nilu. Dniem i nocą odbywały się intensywne ćwiczenia, próby wytrzymałości ludzi i maszyn i wszystkie te uciążliwe czynności związane z wielką bitwą. Po raz pierwszy miano wypróbować nową technikę strategiczną i taktyczną, stosując umiejętne maskowanie i zręczne fortele, ażeby wywołać wrażenie, że wszystkie dywizje znajdują się daleko poza linią frontu na pozycjach statycznych. Ustawiono więc "pozorowane" dywizje z dykty i płótna. Prawdziwe dywizje wyślizgnęły się nocą spod dachów ochronnych, podobnych do skorupy żółwia i pomaszerowały na dzień do innych ukrytych placówek znajdujących się tuż poza frontem. Tak więc dla nieprzyjacielskiego lotnictwa wydawało się, że nie zaszły żadne istotne zmiany.

Wymyślono też nową technikę przeprowadzania formacji pancernych przez przerwy w polach minowych. Posiadano nowe wykrywacze min i tzw. flailtanks, specjalne czołgi do torowania przejść przez pola minowe, oraz wprowadzono zupełnie nową metodę walki piechoty udoskonalaną na terenach ćwiczebnych każdej nocy

przed bitwą.

Zmasowana artyleria polowa i średnia miały odegrać nową rolę, a raczej rolę z 1914 r. — stworzenia ognia zaporowego i koncentracji zgodnie z przygotowanym z góry planem. Po raz pierwszy miała zaistnieć

ścisła i bezpośrednia współpraca między siłami lądowymi i powietrznymi. Wojsko potrzebując natychmiastowej pomocy mogło się równie łatwo jak przez telefon porozumiewać z pilotami bombow-

W okresie wielkich kampanii z 1944 i 1945 r. wszystkie te sposoby tak udoskonalono, że przeszły niemal w codzienną rutynę, ale przed bitwą pod Alamein były one dość rewolucyjne i wlały nowego ducha w ciężko już doświadczoną 8 armie.

ROZKAZ DZIENNY

Tak więc 23 października o świcie uczucie radości i optymizmu przeniknęło armię, kiedy dowiedziano się, że wreszcie nadszedł ten wielki dzień. Odczytano rozkaz dzienny Montyego — jak żołnierze nazywali gen. Montgomery pelen wiary i najlepszej nadziei, donoszący, że ciężkie walki potrwają prawdopodobnie 7-10 dni, po których Rommel z całą pewnością zostanie, mówiąc po sportowomu, znokautowany i będzie zmuszony ustąpić z półn. Afryki.

Na pustyni był spokojny i zwyczajny dzień. Skontrolowaliśmy nasze ostateczne przygotowania, oznaczyliśmy nasze mapy i spalismy tak dobrze, jak tylko mogliśmy, podczas kiedy oślepiające

schyłku lata 1942 r. alianci słońce padało na nasze zamaskowane placówki znajdujące się 20 mil poza linią frontu. Była to pierwsza bitwa tak dla mnie jak dla wielu innych, czuliśmy się więc nieco podnieceni i niepewni. Nie wiedziałem jeszcze dosyć o bitwie, żeby się bać, albo nie bać obawiałem się tylko popełnienia jakichś pomyłek. W moim pojęciu nieprzyjacielskie działa nie były ani w połowie tak przerażające, jak niezadowolenie moich własnych dowódców!

Kilka minut przed g. 9,30 wieczorem zauważyłem, że oficerowie micznym błyskiem naszych dział trafiłem odróżnić odgłos naszych i krzyżującymi się czerwono-żółtymi zygzakami pocisków z karabinów maszynowych rozświetlało nocne niebo całą gamą kolorów.

Wkrótce posuwaliśmy się ostrożnie poprzez przerwy w naszych własnych polach minowych, śledząc wytężonym wzrokiem białe taśmy po obu stronach wyboistej, wąskiej, pooranej drogi i wypatrując poprzez sypki kurz latarki umieszczone przez saperów w odległości co 10 yardów z zielonym światłem na wewnątrz, a czerwonym na zewnatrz trasy.

dział od nieprzyjacielskich.

FATAMORGANA

Od ósmej rano afrykańskie słoń ce prażyło już niemiłosiernie. Wieżyczka mojego czołgu była tak rozgrzana, że nie dało się jej dotknąć i czułem się, jakby mnie pie-czono w piecu. Bezładne grupy oszołomionych i obszarpanych jeńców posuwały się do tyłu. W krótchwilach uspokojenia zaparzaliśmy nieco herbaty za czołgiem i łykaliśmy w pośpiechu skromne śniadanie. Koło południa

23 październik. Cały dzień na punkcie obserwacyjnym. W nocy byliśmy ostrzeliwani przez artylerie, karabiny maszynowe i bombardowani przez nurkowce. Odłamek spadł o kilkanaście centymemetrów od mego koca.

27 październik. Bardzo niemiły ranek: cały czas byliśmy ostrzeliwani przez artylerię i karab ny maszynowe. Odłamek w zbiornika oliwy o mało co nie wywołał pożaru czołgu. Mój kierowca twierdził, że mam twardy żywot. Wieczorem zdołaliśmy posunąć się około 2 mil naprzód. Ciężkie ostrzeliwanie. Bombardier Porch ranny zabraliśmy go do ambulansu.

28 październik. Zbudzony straszliwą eksplozją, ponieważ cięża-rówka, na którą załadowano bomby, które nie eksplodowały, wpadła na minę w pobliżu nas. Artur ciężko ranny w prawą rękę i w krzyże. Cierpiał strasznie, kiedy przenosiliśmy go do ambulansu. Niewypalony papieros i garść zapałek pozostała na piasku. Właśnie zapalał papierosa. Barber i Jones również ranni. Po poludniu dostałem się w bitwę cz lgów. Strzelaliśmy spoza niewysokiego wzgórza. Tatham parząc herbatę za czołgiem w czasie krótkiej spokojnej chwili, został cięż-ko trafiony dużym odłamkiem, ale zdołaliśmy go zanieść do ambulansu.

29 październik. Spokojny dzień. Jednostka pancerna wycofana z akcji na dwudniowy przegląd.

30 październik. Sytuacja staty-Ciężki ogień artyleryjski i ataki piechoty wieczorem.

31 październik. Nalot "Stukasów" i dalsze ostrzeliwanie. Pewien Australijczyk pyta mnie, czy lubie jechać czołgiem przez pole minowe. Odpowiedziałem: "Nie", a on wskazał mi przejście. W dalszym ciągu jesteśmy ostrzeliwani. Chodzą pogłoski, że Niemcom zostało już tylko 140 czołgów. Mówiono, że dowódca niemieckiej baterii przeciwpancernej poddał się ze słowami: "Dosyć mam już tej przeklętej wojny. Miałem osiem dział, a teraz zostało mi tylko jedno. Oto jego położenie. Ile razy otrzymuję świeże posiłki, wasza artyleria rozbija je w puch." W ciągu nocy Australijczycy zdobyli tereny na północy.

1 listopad. Dużo kłopotu z wychwytywaniem niemieckich strzelców wyborowych. Trzy "Stukasy" rozbiły się niedaleko mnie po dwukrotnym zbombardowaniu swoich

własnych oddziałów.

2 listopad. O pierwszej w nocy dalszy potężny ogień zaporowy z naszych dział polowych i średnich. Nowozelandczycy ruszyli do ataku. a za nimi formacje pancerne. O czwartej z rana nasze stanowiska ostro ostrzeliwane. Dwa wypadki śmiertelne, jedna przyczeoka z amunicją spłonęła. 600 jeńców wziętych o świcie do niewoli. Nasze "Bostony" przeleciały i wkrótce potem 200 żołnierzy nieprzyjacielskich poddało się. O zmroku wkroczyliśmy na gęsto zaminowany obszar. Dwie ciężarówki wyleciały w powietrze, Miller zabity, Foggarty raniony. 3 listopad. Całonocny ogień za-

porowy. Pogrzebaliśmy Millera. Atakujemy na czołgach i cały dzień jesteśmy bez przerwy ostrzeliwani. Przeżyliśmy kilka bardzo niebezpiecznych momentów, zwłaszcza przy ratowaniu benzyny. Słychać, że Niemcy ucieka a. Znajduję się obecnie w centrum frontu u nasady klinu, który ma ich odciąć. Wyglada, jakbyśmy w k ńcu naprawdę mieli zwyciężyć. Nasi wzięli wczoraj 1.800 jeńców i rozbili 31 czołgów.

4 listopad. Ostateczne przerwanie frontu. Niemcy poddają się na prawo i lewo. Pościg za nieprzyjacielem trwa...

NA TRYPOLIS

Pościg za nieprzyjacielem trwał. i Austrię, wyruszała w drogę. Bipolis, Tunis, Sycylie, Wenec e i Austrię wyruszała w drogę. Bitwa po zapowiedzianych 10 dniach ciężkich walk skończyła się. Należało jeszcze pochować zabitych, zliczyć jeńców, uratować co się da z rozbitych pojazdów, usunąć miny i druty. Reszty miał dokonać wiatr i piasek zacierając z biegiem lat wszelkie ślady wielkiej bitwy, która zajmie należne jej miejsce w historii.

ZWYCIĘSTWC NAPUSTYN

23 października będziemy obchodzić siódmą rocznicę bitwy pod El Alamein. Poniższy artykuł jest opowiadaniem naocznego świadka, byłego oficera brytyjskiego, który wziął udział w tej rozstrzygającej bitwie na pustyni.

spoglądają na świecące tarcze swych zegarków, a następnie w ciemność na zachodzie. Punkt o godz. 9,30 horyzont zapłonął straszliwym blaskiem, kiedy 500 dział zaczęło walić w pozycje niemieckie i włoskie. W kilka sekund później gniewne wstrząsy dosięgły nas poprzez piasek. Bitwa się rczpoczęła.

SŁOŃCE, KSIĘŻYC I GWIAZDA

10 minut przed północą mój pułk, który stanowił część nowouformowanej pancernej dywizji, zaczął posuwać się naprzód. Księżyc w pełni, wiszący nad naszymi głowami jak olbrzymi grape-fruit na czarnym, aksamitnym niebie, oświecał drogę. Zadaniem formacji pancernych było przedostać się przez przejścia wyznaczone przez saperów na naszych i nieprzyjacielskich polach minowych i wynurzyć się o brzasku, by wywołać spustoszenie w szeregach nieprzyjaciela. Posuwaliśmy się trzema równoległymi szlakami oznaczonymi nazwą Słońce, Księżyc i Gwiazda. Każdy z tych szlaków oświetlały przyciemnione latarki i patrolowali przewodnicy, łącznicy oraz oficerowie sprawdzający czas, dokładnie tak samo jak podczas ćwiczeń, które odbywaliśmy przez ostatnie dwa miesiące. Istotnie wszystko szło tak gładko, że trudno było wystawić sobie, iż to nie są ćwiczenia.

Kiedy przybliżyliśmy się do pól minowych, niebo zajaśniało całą tęczą kolorów. Ażeby piechota nie zatraciła kierunku pochodu, działa przeciwlotnicze wystrzeliwały poziomo we właściwą stronę czerwone pociski smugowe. Ponadto reflektor rzucający pionowo słup światła służył za latarnię kierunkową dla naszych bombowców. Wszystko to wraz ze stałym, ryt-

NA POLACH MINOWYCH

Tempo ruchu kolumny zaczynało teraz słabnąć i postoje zdarzały się coraz częściej. Nikt nie wiedział, co się dzieje, ale jasnym było, że przybyliśmy z opóźnieniem. Kiedy zaczęło świtać, mogliśmy dostrzec szare, widmowe twarze kanonierów, którzy właśnie wstrzymali ogień zaporowy i ostre sylwetki dział na tle czerwieniejącego nieba. Trochę dalej nasze własne działa polowe wszczęły akcję i wkrótce przekonaliśmy się, że znajdujemy się wciśnięci gdzieś między nasze własne a nieprzyjacielskie pola minowe. Zostałem wysłany naprzód na moim czołgu obserwacyjnym, by kierować ogniem i nawiązać kontakt z naszą czołówką. Usiłowała ona rozwinąć front i rozsypać się na wąskiej przestrzeni między jednym a drugim nieprzyjacielskim polem minowym. Stanowisko to było niewygodne i niekorzystne. Niemiecka artyleria przyszedłszy do siebie po straszliwym ogniu zaporowym wymacała naszą skupioną formację, a ich zapalające pociski przeciwpancerne przecinały powietrze z przerażającym, metalicznym świstem. Pamiętam, jak patrzyłem na pierwszy eksplodujący pocisk nieprzyjacielski i ciemną chmurę dymu - z mieszaniną podziwu i zdumienia. Niemcy używali również wybuchających w powietrzu pocisków, które eksplodowały 50 stóp ponad celem i zasypywały szrapnelami wieżyczki czołgów. Trudno było dostrzec skutki ognia naszych dział. Pustynia, jak daleko sięgnąć okiem, wydawała się płaska jak naleśnik, mimo że posługiwałem się lornetką. Chmury dymu i pyłu wypełniły powietrze. Hałas był ogłuszający i dużo czasu upłynęło, zanim po-

rozgrzane prądy powietrza zaczęły utrudniać widoczność, a miraże sprawiały wrażenie lasów i jezior, które w ciągu kilku minut znikały. Nasilenie walki osłabło, a powietrze nie rozbrzmiewało już grzmotem pocisków, lecz pełne było zachrypłych nie wiadomo czyich głosów zdających raporty i udzielających wskazówek przez radio na wszystkich czołgach znajdujących się w pobliżu mnie. "Freddie. czy słyszysz mnie, Freddie, przejedź trochę na lewo, Freddie." "Halo, Peter, próbuj ruszyć naprzód. Czy możesz skręcić na prawo?"

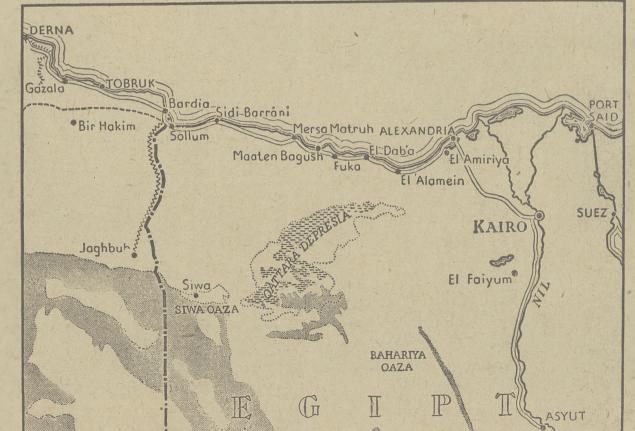
I tak minął pierwszy dzień, czołgi torowały sobie drogę przez pola minowe, a od czasu do czasu wybuchy dawały znać, że ktoś miał pecha. Piasek przenikał do każdej części tanku, napełniał nasze ubrania, włosy i zasychał na spotniałych twarzach w brązowe ciasto. Piasek zanieczyszczał nam cukier, do połowy wypełniał kubki na herbatę, a suchary stawały się jeszcze bardziej wyschnięte niż zazwyczaj. Pod wieczór otworzono znów ogień zaporowy, by poprzeć dalsze ataki piechoty i losy bitwy ważyły się przez długi czas.

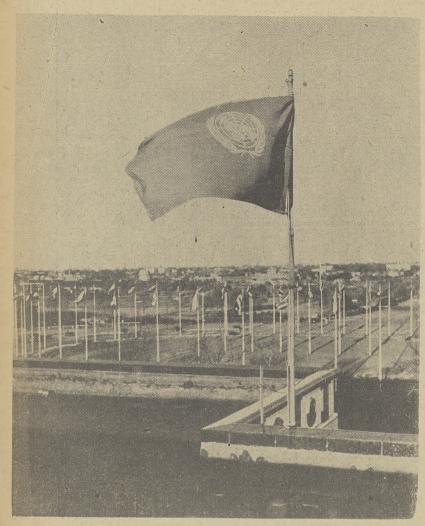
Z MEGO DZIENNIKA

Dalszy przebieg bitwy cytutę teraz z kartek mego dziennika, który usiłowałem prowadzić co

wieczór w czołgu:

25 październik. Połączyliśmy się z 7 brygadą zmotoryzowaną, która osłaniała północne skrzydła, podczas gdy jednostki pancerne posunęły się naprzód w środku frontu. Słyszałem, że na wszystkich odcinkach akcja rozwija się pomyślnie. Cały dzień zatrzymywały nas działa przeciwpancerne i miny. Noc przy grobie "niezna-nego pilota".





Flaga ONZ, przyjęta jednomyślnie na 95 posiedzeniu plenarnym zgromadzenia ogólnego, obejmuje białe godło Narodów Zjednoczonych na blękitnym tle

DZIEŃ O.N.Z. 24. Z.

Przegląd trzyletnich osiągnięć Organizacji Narodów Zjednoczonych



Siatki meteorologiczne ONZ pełniące służbę na Północnym Atlantyku zbrerają dane zu pomocą balonów zaopatrzonych w przyrządy, które automatycznie przekazują informacje słukom meteorologicznym, te zaś drogą radiową podają stan pogody statkom i samolotom przepływającym, wzgl. przelatującym ocean



Międzynarodowy Fundusz Opicki nad Dzieckiem przedsięwziął wraz ze Światową Organizacją Zdrowia i Duńskim Czerwonym Krzyżem kampanię szczepienia ochronicza przectwo, użbecy, ktore obejmie 100,000.000 dzieci. Na zdjęciu szczepienie matego Czecha



Zwalczenie epidemii cholery w Egipcie w ciągu 6 tygodni wykazało, czego może dokonać międzynarodowa współpraca. Światowa Organizacja Zdrowia zmobilizowała wiele narodów r wystała drogą powietrzna zastrzyki dlu 5,000.000 tudzi. Na zdjęmu tadowanie zastrzykin no samotot



Zakończenie działań wojennych między państwem Izrael a Egiptem. Zmotoryzowana kolumno egipska wycofuje się pod kontrolą ONZ, celem uniknięcia ewentualnych mcydentów



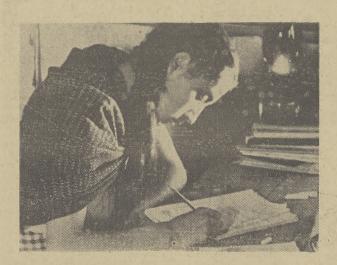
Dwie członkinie Komisji Walki o Prawa Człowieka, przybyle tego roku na zjazd do Lake Success w stanie New York: (od lewej) p. Marguerite Bowie, przedstawicielka Zjednoczanego Królestwa i pani Hansa Mehta z ludu



Francuski minister spraw zagranicznych Robert Schuman wyraża w imieniu swego rządu ubolenanie z powodu tragrezner śmierci hrabiego Bernadotte i pulkownika Andre Serot. Nabożeństwo żatobne odprawione zostato na lotnisku w Orly kolo Paryża.



Do czasu wybudowania tych rur wodociągowych przez ONZ wodę dla uchodzeńw abskach w obozu w Jerycho przewożono z odiegłości niemał 10 km



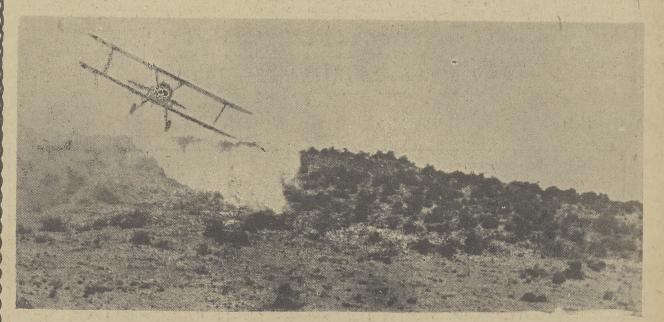
To młoda analfabetka meksykańska korzysta z pomocy Międzynarodowy o Fundszu Opicki nad Dzieckiem, będącego organem ONZ



Na podium prezydent republiki francuskiej M. Auriol, który wita delegalów przybyłych na posiedzenie ONZ do Paryża we wrześniu 1948 r.



Na zdjęciu kobiety, delegatki do UNZ



Jeden z samolotów używanych przez Światową Organizocję Zdrowia (specjalny organ ONZ) w kampanii przecuwnalarycznej do skrupiania niezdrowych terenów bugnistych, by usunąć z nich rozsadniki chorób, jakimi są moskity

SO.

W



S. K. J. Częstochowa. Proszę o adzesy firm produkujących zabawki dziecinne drewniane i metalowe. Czy można obrzymać ich prospekty?

Tuway Trading Co., Ltd., 25? Lordship Ia, London N. 17. — Baker William Harding, 168 and 170 Bethnal Green rd, London E. 2. -Bell Ltd., Primus House, Willow St., London E. C. 2. — Może Pan do nich napisać w sprawie prospektów.

D. W. Elbigg. Jak się nazywa pi smo brytvjskiej marynarki wojenne? "Navy", Navy League, Grand Buildings. Trafalgar Square, London W. C. 2.

J. S. Tarnów. Proszę o podanie książki, w której by były zdjęcia wszystkich samolotów świata. "Jane's All the World Aircraft"

Sampson Low, Marston and Co Ltd., 43 Ludgate Hill, London E. C. 4. -Cena 63 szyl.

Z. K. Starcgard Gd. 1) Jakie pisma z dziedziny modelarstwa lotniczego wychodzą w Anglii?

 Czy nie można by zamieścić w "Gł. A." artykułu na temat zawodów Wakefielda? 3) Jak się nazywa suwak logaryt-

michny po andielsku?
1) Podaliśny w tej rubryce w nrze 34.

2.) Zamieścimy.

3) Slide rule, calculating rule.

Stały czytelnik z Wrocławia. Czy jest książka o rozwiązywaniu zadań z trygonometrii i algebry za pomocą szczególnych sposobów, tricków?

Niestey nie możemy służyć Panu informacją. Radzimy napisać do "Mathematical Gazette", Bell and Sons Ltd., York House, Partugal St. London W. C. 2.

D. K. Radość. Niestety katalogów nie posiadamy.

K. Ł. Szczecin. Proszę o podanie nazwy organu prasowego Towarzystwa Teozoficznego. "Christian Theosophist" (kwartal-

nik), Mrs. Muirson Blake, Mon Abri, Chorley Wood, Herts. Prenumerata roczna 2 szyl. - "Theosophical News and Notes" (wychodzi co drugi miesiqc), Theosophical Society in England, 50 Gloucester Place, London W. 1. Rocznie 5 szyl. 6 p.

Ukr. Pod adresem autora lekcji angielskiego nadanej przez BEC i przedrukowanej przez nas w nrze 83/146 skierowuje Pan zarzut, jakoby on uważał, że języków słowiańskich jest tylko pięć. Zarzut Pański nie jest sluszny, ponieważ prof. H. Orton pomijając przy wyliczaniu języków słowiańskich niektóre z nich, np. ukrainski, slowacki itd., bynajmniej nie twierdził, że podaje on pelną listę. Zamierzal on wymienić przykładowo kilka z nich, wybierając na chybił trafil bardziej znanc. Że taka była intencja autora, wnosić możemy z tego, że podobnie postapil on, jeśli chodzi o inne grupy językowe, np. przy romańskiej pominął prowansalski, kataloński czy retoromanski, przy celtyckiej - bretoński, a mówiąc o grupie indoirańskiej, o której językach lwia część Europejczyków uczących się angielskiego przez radio na pewno nigdy nie słyszała, nie wymienił ani jednego, wspominając jedynie ogólnikowo o językach pln. Indii i Pereji.

J. O. Sobieszów. Przeglądając stare numery ..G. A. znalaziem w nrze 20(81) opis motocykla angielskiego "Wooler", który rozwija szybkość do 130 km/godz. i przy litrażu 500 cm² ma moc tylko 5 HP.Wydaje mi się, że 4-cylindrowa pięćsetka o szybkości do 130 km/godz. musi być o wiele silniejsza (najsłabsza pięćsetka niemiecka, D. K. W. ma 15 HP).

Sprawdziliśmy - wszystkie danc się zgadzają.

WILSON MIDGLEY

»NA KRAŃCU ŚWIATA«

"Na krańcu świata" ("Uttermost Part of the Earth"), książka E. Lucasa i Bridgesa, wyd. Hodder i Stoughton, cena 30 szyl.) zawiera historię jego rodziny, która spędziła ostatnie 80 lat wśród prymitywnych ludów Ziemi Ognistej, najodleglej-szego zakątka Ameryki Południowej. Jest to historia młodości autora, która upłynęła przeważnie w warunkach życia tubylców, historia o wypadkach gwałtownej śmierci, o rozbitych stat-kach i poszukiwaczach złota. Rozpoczyna się ona we wczesnym okresie działalności misjonarzy, dochodząc aż do czasów współczesnych.

Ojciec autora został jako młody chłopiec adoptowany przez misjona-rza, który zabrat go na Falklandy. Powrócii do Angiii już jako dorosły, poznał w r. 1800 swą przyszią żonę na zebraniu nauczycieli, w 5 tygodni i 2 dni potem postubil ją i wyjechali razem do Ziemi Ognistej. Kiedy przybyli na miejsce, pani Bridges była tak cnora, ze rzekia: "Muszę tu pozostać na zawsze. Nigdy, przenigdy nie zdecyduję się znowu na przepłynięcie oceanu". Przeżyła wiele nie-bezpieczeństw, w końcu jednak po-wrociła do Anglii, gdzie spokojnie dopełniła swych dni.

Przez długie okresy pozostawała sama z dziecmi w drewnianych domkach, podczas gdy mąż jej wypływał z awoma tubylcami i jednym ze swych synów na morze, śpiewając na cały głos hymny, pouczas gdy jego łódź pruła powierzchnię niezmierzonych i niezbadanych wód. Pewnego razu, gdy poszedł przeszkodzić w masakrze jednego plemienia przez drugie i nie wracał długo do domu, pani Bridges wyruszyła do niego z posłańcem, zabierając pistolet, któ-rym nie umiała się posługiwać. O północy spotkała grupę ludzi, niosących ciało jakiegoś zamordowanego człowieka. Kolana ugięły się pod nią ze zgrozy. Jeden z tubylców wręczył jej swistek papieru, na którym napisane było, że mąż jej pozostał, by nie dopuścić do dalszych ekscesów.

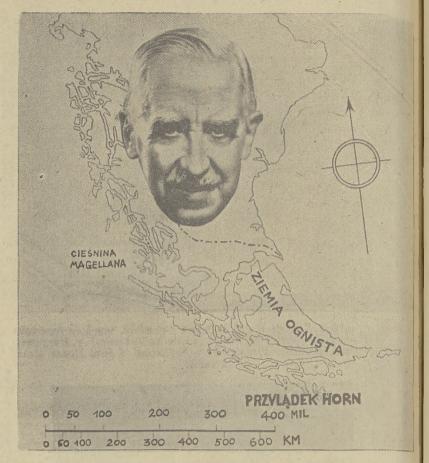
Z pomocą siostry, która do niej przyjechała, pani Bridges wychowaa trzech chłopców i troje dziewcząt. Ojciec ich wiedział, kiedy trzeba nie słuchać rozkazów. Kiedy doszedł do wniosku, że jedyną drogą ratunku dla tubylców jest danie im możliwości pracy, a zatrudniające go Towa-rzystwo Misyjne zaoponowało, zrezygnował ze stanowiska misjonarza, uzyskał od rządu argentyńskiego ka-wał ziemi i zabrał się do innego ro-dzaju pracy, by samodzielnie utrzymać rodzinę.

Chłopcy dorastali dopiero, gdy ojciec ich został zamordowany, umieli jednak z odwagą spojrzeć w przyszłość. Podzielili między siebie za-jęcia i obowiązki związane z hodo-wlą bydła i owiec, których stada rozrzucone były teraz po różnych wyspach. Zarrudniali coraz więcej tubylców, wdrażając ich w bardziej zdyscyplinowany sposób życia i za-puszczali się coraz dalej wzdłuż wybrzeża i w giąo kraju, na tereny, gdzie nie stanęła nigdy przedtem stopa białego człowieka. Młody Lucas, autor książki, palił się do zwiedzania ziem ciągnacych się poza zaludnionym terytorium. W towarzystwie jednego tylko tubylca, z workiem ryżu i śpiworem ze skóry na plecach, potrafił wędrować całymi dniami przez dzikie, pokryte śnie-giem wertepy, podziwiając z począt-ku wytrzymałość i znajomość lasu tubylców, potem zaś stając się sa-memu ekspertem w tej dziedzinie. Mógł on zrobić 60 km w ciągu dnia, aby wieczorem zakończyć długi, znojny marsz na zapasach z tubylcami przy ognisku.

Pewnego razu przyjął wyzwanie do walki, wiedząc, że zależy od niej jego prestiż i życie. Walczył wtedy przez kilka godzin, otoczony kołem milczących tubylców, odpoczywając czasem przez chwilę, czasem przez 10 minut, az wreszcie przeciwnik od-mówił dalszej walki. Opisuje też go-dny epopei bój dwóch wojujących z sobą plemion, które skłonił do zgodzenia się na zapasy zamiast na walkę przy użyciu łuków i strzał. Sam pozostać musiał neutralnym, śledząc pilnie bohaterów obu stron, którzy przyjmowali kolejno wyzwanie swych przeciwników, aż wreszcie po wielu godzinach zapasów ogłoszono rozejm i obie strony zawarły przy-jaźń, która trwała przez wiele lat.

Książka zawiera opisy życia młodego człowieka w ścisłej wspólnocie z tubylcami, człowieka, który nigdy nie odstąpił od swych zasad i nigdy też nie zapomniał o fakcie, że jeśli nie uda mu się podnieść tubylców na wyższy poziom, będą oni skazani na zagładę pod naciskiem białych ludzi. Sam był zresztą w dużym stopniu przyczyną przybycia do Ziemi Ognistej tych niezbyt upragnionych gości. Jako chłopiec zebrał raz na swój magnes czarny pył z plaży, na która zabrał go ojciec. Pył ten pokazał potem przybyszowi z okrętu. Było to pierwsze złoto znalezione w Ziemi Ognistej.

Druga część książki to historia szlaku, jaki autor wytyczył poprzez góry na wybrzeże wschodnie, gdzie założył ogromną hodowlę owiec. Na-stępnie zamieniono ją na firmę drzewną, która stała się centrum działalności całej rodziny. Jako młodzieniec i bez bagażu Lucas przebywał prze-



E. Lucas Bridges, autor "Na krańcu świata"

strzeń z farmy do domu w parę dni - aby uściskać matkę i przespać się wygodnie. Z jucznymi końmi czy setkami owiec podróż taka musiała za-bierać więcej czasu. Charakter szlaku oddaje poniższa część opisu:

"W końcowej walce u szczytu tych bardzo stromych ścian jaru nasze konie musiały czasem wryć się bro-dami w ziemię na górnej krawędzi, zebrać nogi pod siebie do ostatniego wysiłku i wydźwignąć się na brzeg jaru zaczepiając się kolanami".

Podczas jednej z podróży autora przyłączył się do niego tubylec z rodziną, bardzo przestraszony, znajdował się bowiem na terytorium wro-gów. O piątej po południu tubylec poprosił o postój, chociaż zwyczajem ludności było zwykle zamęczać Lucasa marszem do tego stopnia, że nie mógł on utrzymać się na nogach. — Okazało się, że towarzysząca mu żo-na oczekuje dziecka. Kobiety udały się do szałasu odległego o 50 metrów. "Wkrótce po wschodzie słońca byliśmy gotowi do wymarszu, a Aku-keyon miała na plecach dodatkowe zawiniątko. Przeszliśmy wiele potonów gorskich tego dnia, wdrapywalismy się na strome pagorki, aż w koncu po poludnia, hammink oddzielił się od nas, uważając, że do-szedł dośc daleko w giąb swego kraju, by posuwać się dalej bez pospiechu". Wielu tubyicow zaliczyło miodego Bridgesa pomiędzy członkow roaziny, w końcu zas postanowiono przyjąc go do wtajemniczonych ich tajnego stowarzyszenia. Truuno jest oudae właściwy charakter tego skomplikowanego rytuału i okresić jego związki z miejscowymi legencami. Chiopcow poddawało się zwykle próbom wytrzymałości i odwagi (je dnak nie przez tortury). Polecano im udawać się w daleką drogę, kazan żyć samotnie w lasach, opowiadano o złych duchach, które następnie ukazywały im się w postaci przebra-nych ludzi, kiedy zaś nadchodził czas ich wtajemniczenia, musieli stawać twarzą w twarz z tymi przebranymi "duchami", ktore wzbudzały zgrozę w ich sercach i z ktorymi jednak mu-sieli się mocować. Pierwszym pytaniem, jakie zadano Bridgesowi, "Czy boisz się ognia?" - Znał trafną odpowiedź i położył sobie rozpawny żużel na obnażonym ramieniu i trzymał go tam do chwili, gdy wprowadzujący strącił go mówiąc: "Wy-

Dziwna historia słownika, to znowu inna opowieść. W r. 1898 młody Bridges zobaczył statek, który osiadł na mieliźnie, przy czym widać było, że niewłaściwie nim sterowano. -Pomógł członkom załogi wydostać się na brzeg i zaprowadził ich do swego ojca. Jeden z nich, dr Cook, członek ekspedycji belgijskiej, która znajdowała się na statku, okczał ogromne zainteresowanie słownikiem miejscowego języka, nad opracowaniem którego stary pan Bridges spędził przeszło 30 lat. Cook obiecał postarać się, by pewne amerykańskie towarzystwo go wydrukowało. Zani powrócił on do Ziemi Ognistej, stary Bridges umarł, synowie jednak dali się namówić do spełnienia jego obietnicy i pozwolili Cookowi zabrać slo-Wiele lat później dowiedzieli się od członków innej ekspedycji na ukowej, że słownik drukowany jest właśnie w Brukseli pod nazwiskiem Cooka. Lucas Bridges pojechał wiec do Belgii i zdążył w samą porę, by wyjaśnić prawdę. Wydawcy przyzna-li, że autorstwo słownika przypisać trzeba Thomasowi Bridges.

Rękopis słownika zaginał w czasie wojny światowej i uznano go za stracony. W 15 lat później jednak, wr. 1929, usłyszano o nim znowu, odnalazł go bowiem prof. Hesterman z uniwersytetu w Münster. Słownik został wydrukowany i uniwersytety na całym świecie otrzymały jego egzeniplarze. Rękopis postanowiono ofiarować British Museum. Znowu jednak zaginał on w czasie drugiej wojny światowej, szukano jednak i odszukano dra Hestermana. Zaprowadził on urzędników komisji kontrolnej do kredensu kuchennego w pewnej zagrodzie niemieckiej - i rekopis zoo stał odzyskany. W r. 1946, po 48 la tach podróżowania, oryginał słownie ka złożono wreszcie w British Mu

Literatura I sztuka

Herbert Dingle - Science and Literary Criticism ("Krytyka literac-ka a nauka"). Wyd. Nelson. Cena 6

Jest to próba znalezienia odpowiedzi na pytanie: "Czy jakaś forma krytyki literackiej może być istot-nie uważana za naukę w ścisłym znaczeniu, jakiego żąda współczesny sposób myślenia?".

Duff Cooper - Sergeant Shakespeare ("Sierżant Szekspir"). Hart-Davis. Cena 7 szyl. 6 p.

Co robił Szekspir w ciągu 7 czy 8 lat po cpuszczeniu Stratfordu w 1584 lub 1585? Sir Duff Cooper (brytyjski ambasador w Paryżu) wysuwa teorię, według której Szekspir spędził część tego czasu w Niderlan-dach jako żołnierz pod dowództwem hrabiego Leicester. Na popar-

swej teorii autor przytacza współczesne dane historyczne i aluzje zawarte w sztukach Szekspira.

Doris Langley Moore - The Woman in Fashion ("Kobieta w mo-dzie"). Ilustr. Wyd. Batsford. Cena 25 szyl.

Książkę o modzie kobiecej w la-1820 do 1930 ilustrują zdjęcia modelek, wśród których znajdują się artystka filmowa Vivien Leigh i tancerki Margot Fonteyn i Moire Shearer, które demonstrują suknie z kolekcji autorki na tle odpowiednich do epoki dekoracji.

Socjologia I historia

G. M. Trevelyan English Social History ("Ilustrowana historia socjalna Anglii"). Wyd. Longmans. Cena 18 szyl.

Jest to pierwszy z czterech ilustrowanych tomów dziela profesora Trevelyana "English Social History". Dzieło to zostało po raz pierwszy wydane w 1944 r. Jest to przegląd sześciu wieków w ujęciu jednego z najpopularniejszych historyków brytyjskich i obecnego profesora Trinity College przy uniwersytecie w Cambridge. Pierwszy tom ilustrowanego wydania obejmuje okres od XIV wieku do początku panowania Tudorów. Zawiera on po-nad 100 związanych z tekstem ilustracji i wiele danych bibliograficz-

Powieść

Dorothy Clewes - Blossem on the Bough ("Kwitnąca gałąź"). Wyd. Harrap. Cena 9 szyl. 6 p.

Starą rezydencję elżbietańską hrabstwie Kent, opustoszałą od cza-su zajmowania jej przez wojsko w czasie wojny, zakupuje pewna pani, która mieszkała tam jako dziecko, i na nowo odnajduje szczęście. Autorka jest żoną popularnego młodego powieściopisarza, Howarda Cle-

Tom Hopkinson -Down the Long Slide ("Wdół po zboczu"). Wyd. Hogarth Press Cena 7 szyl. 6 p.

Emocjonująca historia ucieczki napisana przez autora nowelki "Gór-skie szaleństwo", zamieszczonej w "Głosie Anglii".

PRZYGODY AZORKA











English without Tears

SUNDAY: "About England": (ii). The second of a series of broadcasts about the geography, life and institutions of different parts of the country.

MONDAY: (Elementary) Some English Pre-positions: (iii). Under and Over, The third of a series of lessons by Michael West. (See text below). TUESDAY: (Advanced) 1. Rapid Speech: (iv), by A. S. Hornby. At, For, Of, 2. "Out in the Cold." A dialogue illustrating some English idioms connected with the idea of cold. WEDNESDAY: (Elementary) "Asking the Time." Conversation drill on a practical

THURSDAY: "Advanced) "Brown Family" conversation: "Mrs. Brown's New Shoes." (See text below, which will be broadcast with a commentary),

FRIDAY: (Elementary) Dictation Exercise: a lettter of thanks for hospitality.

SATURDAY: (Advanced) Answers to Listeners' Questions.

Lekcja dwusetna czterdziesta siódma

SOME ENGLISH PREPOSITIONS—III

Under and Over

(All transmissions Monday, 24th October)

Under means—(a) Covered by: Under the snow. Often there is an idea of hiding or deceit: Under a false name.

(b) Controlled by: Under his orders; Under treatment.

(c) Less than: Under £2. Over means—(a) Covering; hanging or bending down above: Branches hanging over the road. All over somethingquite covering it; covering it completely. We bend over the work which we are doing, so over comes to mean working at: Don't be long over the work.

> (b) To the other side, or on the other side. Usually there is the idea of some difficulty in between: Walk over the Note that over may be used as an adverb as well as a preposition: Let's walk over

> and see my sister. (c) Over there—there, on the other side. From "On the other side" we get the meaning "More than": Over

two hours. (d) Over and over again-very many times.

Left over-remaining unused. It'll soon be over-be

The following conversation, which will be included in the broadcast lesson, illustrates in particular these uses of over. Listeners are recommended to learn it by heart, and say it aloud with another person.

MAN: Let's walk over and see my sister this afternoon.

WOMAN: Is it far?

MAN: It's just over the hill.

WOMAN: Still, I expect we shall be away for over two hours, and I must be back in time to cook the supper.

MAN: Don't bother about that, we'll have what was left over from lunch.. You'll need an overcoat, it may rain.

WOMAN: I think those clouds will blow over. But I must just wash my hands and powder my nose. MAN: Don't be too long over it ...

WOMAN: There! I'm ready. But you can't go out like that. You've got white powder all over your coat.

MAN: Oh, I forgot! I wore it when I was mending the hen house.

WOMAN: I've told you over and over again to be more careful of your clothes. Let me brush it off for you... Oh, look, now the rain

06.45-0° 00 na fali: 1796. 456, 49.59, 41.21 m.

09.45-09.00 na fali: 456 49.59, 41.21, 31.17 m.

13.00—13.15 na fali: 456, 40.98, 31.17 25.15 m.

14.00-14.15 na fali: 267, 41 61, 31.83, 25.49 m.

18.45—19.00 na fali: 267 41.61, 31.88, 25.49 m.

22.15-22.30 na fali: 456, 49.59, 40.98 31.17 m.

14.15-14.30 na fali: 267, 41.61, 31 88, 25 49 m.

19.30—19.45 na fali: 339, 30.96, 25.42, 25.30, 19.61 m.

18.15—18.30 na fali: 1796, 456, 339, 40.98, 31.17, 25.15 m.

13.30-13.45 na fali: 30.96, 25.30, 19.61 m.

21 30 -21.45 na fali 30.96, 25.30 m.

07 15-07 30 na fali: 267 41.32 31 50, 30 96 25 30 m

08 00 08 15 na fali: 1796, 339, 48 54, 41 61, 41.32, 31.50 m.

09 45-10 00 na fali 267, 48.54, 41 61 31 88, 31. 50, 25.30 m

17.45—18.00 na fali: 339 41.32 31.50, 30.96 25.42, 25.30, 19.61 m.

Streszczenie wiadomości dyktowane powoli:

13.15—13.30 na fali: 456 40.98, 31.17, 30.96, 25.30, 25.15, 19.61 m.

B. B. C. nadaje lekcje angielskiego

codziennie w godzinach:

NIEKTÓRE ANGIELSKIE PRZYIMKI -- III Pod i nad

(Wszystkie audycje w poniedzialek 24 października)

Under znaczy — a) pokryty przez: pod śniegiem. Często wyraża chęć ukrywania czy oszukiwania: pod fałszywym nazwiskiem.

b) kontrolowane przez: Pod jego rozkazami, pod opieką lekarską.
c) mniej niż: Poniżej 2 funtów.

Over znaczy a) pokrywając, wisząc lub zwisając z góry: Gałęzie zwisające nad (over) drogą. All over something — całkiem nad czymś — zupełnie coś pokrywając; pokrywając to całkowicie. Pochylamy się nad (over) pracą, którą wykonujemy, tak więc wyrażenie over zwykło oznaczać pracowanie nad czymś: Nie marudź nad (over) pra-

b) Na drugą stronę lub po drugiej stronie. Zazwyczaj zawarte jest w tym pojęcie pewnej trudności: Przedostać się przez wzgórze. Zauważ, że over może być użyte zarówno jako przysłówek jak i przyimek: Wybierzmy się (let's walk over) zobaczyć moją siostrę.

c) Over there - tam, po drugiej stronie. Z wyrażeniem "po drugiej stronie" otrzyniujemy znaczenie znaczenie "więcej niż": Ponad (over) dwie go-

d) over and over again - ciagle, bardzo wiele razy.

e) Left over - odlożone, nie zużytkowane. Wkrótce będzie po wszystkim (be over), będzie skończone.

Następująca rozmowa, która będzie zamieszczona w lekcji nadawanej przez radio, ilustruje szczególnie te użycia over. Słuchaczom poleca się, ażeby nauczyli się na pamięć i powtórzyli ją na głos z drugą osobą.

MEŻCZYZNA: Wybierzmy się odwiedzić moją siostrę dziś po popołudniu.

KOBIETA: Czy to daleko?

MĘŻCZYZNA: Tuż za wzgórkiem. KOBIETA: Mimo to sądzę, że nie będzie nas przeszło dwie godziny, a ja muszę być z powrotem na czas, ażeby ugotować kolację.

MEŻCZYZNA: Nie kłopocz się tym, będziemy mieli to, co pozostało z obiadu. Będziesz potrzebowała płaszcza, może padać.

KOBIETA: Sądzę, że te chmury się rozejdą. Ale muszę umyć ręce i przypudrować nos.

MEZCZYZNA: Nie marudź nad tym zbyt długo...

KOBIETA: Otóż jestem gotowa. Ale ty nie możesz tak iść. Ubieliłeś cały płaszcz.

MEŻCZYZNA: Oh, zapomniałem! Włożyłem go, kiedy naprawiałem

KOBIETA: Ciagle ci powtarzam, ażebyś bardziej uważał na ubranie. Daj się wyczyścić... Oh, popatrz, a teraz deszcz zaczął pa-

MAN: It'll soon be over. Let's start. MEZCZYZNA: Wkrótce skończy. Ruszajmy w droge.

Lekcja dwusetna czterdziesta ósma

MRS. BROWN'S NEW SHOES (All transmissions Thursday, 27th October)

SHOP WALKER: Good morning, Madam. Can I help you?

MRS. BROWN: Good morning. There's a pair of black suede shoes just at the left-hand side of the window which I should like to try on. They were marked 54s. 6d.

SHOP WALKER: Certainly, Madam. Mr. Jones, Madam wishes to see the black suede court shoes from the window.

ASSISTANT: What size do you take, Madam?

MRS. BROWN: 5 or 51/2, it rather depends on the style of shoe.

ASSISTANT: Yes, of course. Now, if you don't mind, I'll just measure your foot... You should take a size 5¹/2. Madam. Size 5 isn't really quite long enough for you. I think we have the black suede shoe in

MRS. BROWN: I do hope you have. What I like about that pair is that although it's a court shoe the heels aren't too high. I find I can't wear very high heels for long. I'm on my feet too much...

ASSISTANT: I'm afraid we haven't got a $5^{1/2}$ after all. I thought we had a pair left, but they must have been sold this morning.

MRS. BROWN: Oh dear, what a pity!

ASSISTANT: There's this pair, in brown. These have a fairly low

MRS. BROWN: I don't really want another pair of brown shoes. What have you got in skin?

ASSISTANT: I have a very nice pair in lizard here. They only came in yesterday.

MRS. BROWN: I'd like to see those.

ASSISTANT: Here you are. Would you care to slip this one on?

MRS. BROWN: They're very nice shoes, but I think the toes are too pointed for my foot. Yes, they are. They pinch terribly. Do you think you'll have any more of the black suede ones later on?

ASSISTANT: I'm afraid I couldn't really say—we may do. Could you come in again in a week or two, Madam?

MRS. BROWN: Yes, I'll do that. And now, I should like to see some good strong walking shoes. I want something that is suitable for country roads in the winter.

ASSISTANT: For country roads in the winter? Well, what about having crepe rubber soles? I have a very nice pair here in suede. These flat heels are very comfortable for walking. Or if you don't want quite such a low heel, there is this pair in box calf, with a cuban heel. These have good strong leather soles. Would you care to try them on first?

MRS. BROWN: Thank you... Oh, no, it's much too tight across the instep, I'm afraid.

ASSISTANT: I can have it stretched for you if you like the shoe.

MRS. BROWN: I'm afraid it just isn't big enough. It hurts across the toes, as well.

ASSISTANT: Would you care to try a 6?

MRS. BROWN: I don't think so, thank you. I don't really care for that square toe style. I'll try this other pair on, with the rubber so-les. Oh yes, I like this shoe—it's very comfortable. How much is this pair?

ASSISTANT: £3 7s. 6d.

MRS. BROWN: I'll have these then.

ASSISTANT: Would you care to try on the left shoe before you de-

MRS. BROWN: I suppose I had better do that... Yes, I think these are just what I want. My husband has taken up golf, and I sometimes go round the course with him.

ASSISTANT: Well, I think you will find these shoes will stand up to very hard wear and wet weather. They are just the thing for the country.

MRS. BROWN: I'm glad to hear that-I hate getting my feet wet!

NOWE BUCIKI PANI BROWN (Wszystkie andycje we czwartek 27 października)

SPRZEDAWCA: Dzień dobry pani. Czym mogę służyć?

PANI BROWN: Dzień dobry. Po lewej strome okna wystawowego jest para czarnych bucików zam-szowych, która chciałabym zmierzyć. Były oznaczone 54 sz. 6 p.

SPRZEDAWCA: Proszę bardzo. Panie Jones, pani życzy sobie o-bejrzeć czarne pantofelki zamszowe z okna wystawowego.

POMOCNIK: Jaka wielkość pani nosi?

PANI BROWN: 5 albo 51/2, zależy to raczej od fasonu bucika.

POMOCNIK: Tak, oczywiście. A teraz, jeśli pani będzie łaskawa, zmierze pani stopę... Pani powin-na wziąć wielkość 5½. Piątka nie jest dla pani dostatecznie długa. Sądzę, że mamy czarne buciki zamszowe na pani rozmiar.

PANI BROWN: Mam nadzieję, macie. To mi się specjalnie podo-ba w tej parze, że chociaż są to pantofelki wizytowe, obcasy nie są zbyt wysokie. Przekonałam się, że nie mogę długo nosić bardzo wyso-kich obcasów. Zbyt dużo jestem na nogach...

POMOCNIK: Niestety ostatecznie nie mamy 51/2. Sadziłem, że zosta-ła nam jeszcze jedna para, ale musiała zostać sprzedana dziś ra-

PANI BROWN: A jej, cóż za szkoda!

POMOCNIK: Oto ta para w kolorze brązowym. Te mają dosyć niski obcas.

PANI BROWN: Naprawdę nie po-trzebuję drugiej pary brązowych bucików. Co macie ze skóry? POMOCNIK: Mam tutaj bardzo la-

dną parę z jaszczurki. Przyszły dopiero wczoraj.

PANI BROWN: Chciałabym je zo-POMOCNIK: Oto sa. Czy nie ze-

chciałaby pani zmierzyć tego jednego?

PANI BROWN: To sa bardzo ładne buciki, ale sądzę, że w palcach są zbyt wąskie na moją nogę. Tak istotnie są. Cisną okropnie. Czy pan sadzi, że później będzie miał pan jeszcze więcej czarnych zamszowych bucików?

POMOCNIK: Niestety nie mogę tego na pewno pani obiecać — może będziemy mieli. Czy mogłaby pani przyjść znowu za parę tygodni?

PANI BROWN: Tak, zrobię to. A teraz chciałabym obejrzeć jakieś dobre, mocne buciki spacerowe. Chcę coś, co by się nadawało na drogi wiejskie w zimie. POMOCNIK: Na wiejskie drogi w

zimie? A co by pani powiedziała na podeszwy ze słoniny? Mam tutaj bardzo ładną parę zamszowych. Te płaskie obcasy są bardzo wygodne do chodzenia. Lub też, jeśli pani nie chce tak zupełnie płaskiego obcasa, oto jest ta para z boksu z obcasem słupkowym. Te mają dobre, mocne podeszwy skórzane. Czy nie zechciałaby pani zmierzyć je najpierw?

PANI BROWN: Dziękuję... Oh nie sa o wiele za ciasne na podbiciu. niestety.

POMOCNIK: Mogę rozciągnąć je dla pani, jeśli bucik się pani po-

PANI BROWN: Niestety nie są one dość duże. Uciskają również w palcach.

POMOCNIK: Czy chciałaby pani zmierzyć szóstkę?

PANI BROWN: Nie, dziękuję. Nie podeba mi się ten kwadratowy fa-son bucika. Zmierzę tę drugą parę z podeszwami na słoninie. Oh tak lubię ten rodzaj bucika bardzo wygodny. Ile kosztuje ta para?

POMOCNIK: 3 funty 7 sz. 6 pens. PANI BROWN: Wezmę te zatem.

POMOCNIK: Czy nie zechciałaby pani zmierzyć lewy bucik, zanim się pani zdecyduje?

PANI BROWN: Sądzę, że powinnam to zrobić... Tak, myślę, że te są właśnie takie, jakie chciałam. Mój maż zaczął grać w golfa, a ja często mu towarzyszę.

POMOCNIK: A wiec sądze, że pani przekona się, że te buciki wytrzy-mają wszelkie trudy i niepogodę Nadają się one akurat na wieś.

PANI BROWN: Cieszę się, że to słyszę. Nie cierpię przemoczenia

Harglisty

The Reflexive Pronoun

The Reflexive Pronoun is used:

a) When a verb is used reflexively: The child has burnt itself.

b) To make a noun or pronoun

I myself spoke to him. I spoke to your son himself. c) As the predicate of a sentence:

Though he has been ill, he is quite himself again.

d) After than, like, so, as, in comparison:

She is much taller than myself. They are quite as well educated as myself.

The photo is not in the least like myself.

g) To avoid misunderstanding: The child is dressing itself. He is washing himself.

h) With the verbs to bethink, to bestir, to avail, to pride, to commit, to betake, to content, to ally, to behave, to exert:

I bethought myself that it would be better to do it immediately. He behaved himself well. My employer told me to bestir

myself and work harder, otherwise I should have to leave. She prides herself on her know-

ledge of English. I will answer all your questions, but I will say nothing definite

as I do not wish to commit

The expressions by myself, by herself, etc. may be used to replace alone: She was sitting by herself in the dark.

Idioms Involving Clothes

myself.

hand and glove - ręka w rękę

I don't trust those two, they are hand and glove together. - Nie wierzę im obu, oni idą ręka w rękę.

to handle with kid gloves - odnosić się do kogoś jak w rękawiczkach.

He is very sensitive, and you should handle him with kid gloves. - On jest bardzo wrażliwy i powinieneś się do niego odnosić jak w rękawiczkach.

strait-laced — pruderyjny

to wash dirty linen in public - prac brudy publicznie

I don't understand why some people go to law: it's no use washing dirty linen in public. - Nie rozumiem, dlaczego niektórzy ludzie udają się na drogę prawną, nie ma przecież sensu prać brudy publicznie.

to pocket — wkładać do kieszeni.

I gave him the money; he pocketed it and went away. - Dalem mu pieniądze; on włożył je do kieszeni i odszedł.

to pocket one's pride - schować dumę do kieszeni.

I don't like Rogers, but I must pocket my pride and ask him for a loan. — Nie lubię Rogersa, lecz muszę schować swą dumę do kieszeni i popresić go o pożyczkę.

to dip into one's pocket - sięgnąć do kieszeni.

The father of a family is always dipping into his pocket for something. - Osciec rodziny musi zawsze sięgać do kieszeni.

to step into another's shoes - zajać inne micjsce.

He has been here for a number of years and when the chief cashier retires will step into his shoes. -On jest tutaj od szeregu lat i gdy główny kasjer odejdzie, on zajmie jego miejsce.

where the shoe pinches - jak but gniecie.

to laugh up one's sleeve - śmiać się w duchu.

to wear one's heart on one's sleeve - obnażać swe uczucia.

a bluestocking - sawantka.

My sister took her degree at Oxford, since when we call her a bluestocking. - Moja siostra otrzymała dyplom w Oxfordzie, od tego czasu nazywamy ją sawantką.

a talior's dummy — człowiek wyglądający jak manekin.



YŚCIGI samochodowe stają się w Angrii coraz to popularniejsze, ażeby więc dostarczyć publiczności ulubionej przez nią rozrywki, dziennik "Daily Express" zorganizował tego lata Międzynarodowy Grand Prix na nowowybudowanym torze wyścigowym w Silverstone (Northamptonshire), Do udziału zgłosili się przedstawiciele państw, które w dziedzinie sportu samochodowego zajmują czełowe miejsca, mianowicie Włochy, Francja, Belgia, Szwajcaria i W. Brytania

Tegoroczny Międzynarodowy Grand Prix był trzecią z kolei tego rodzaju imprezą w Silverstone, od czasu kiedy tamtejsze lotnisko przerobiono na tor wyścigowy dla samochodów. W poprzednio urządzanych tam wyścigach, które były pierwszym powojnie Brytyjskim Grand Prix, zwyciężył Szwajcar, baron Emanuel de Graffenried na włoskim Maserati z dwuokresową sprężarką.

W ostatnich wyścigach wzięli udział prawie wszyscy ci sami co poprzednio zawodnicy i na tych samych wozach. Interesujące było tym razem pokazanie najnowszego mo-delu Ferrari. Samochodami tej marki jechali dwaj znakomici automo-biliści włoscy. Viloresi i Ascari, których brytyjscy entuzjaści tego sportu poznali poprzednio na wozach Maserati. Model Ferrari widzieliśmy tu już na Brytyjskim Grand Prix, kiedy jechał na nim Peter Whitehead ale maszyna ta wówczas nie była jeszcze udoskonalona i z powodu zbyt wasko rozstawionych kół nie trzymała się drogi, zwłaszcza na zakrętach. Usterki te usunięto, a wozy Ferrari, które wystąpiły w sier-pniu br. miały z tyłu znacznie większe obciążenie. Na tegorocznym Międzynarodowym Grand Prix zjawił się również przybyły po raz pierw szy do W. Brytanii słynny automobilista włoski, Farina.

Długie sznury samochodów, które w dzień wyścigów podążały do Silverstone, przywiozły tu z wszystkich stron kraju rekordową ilość 100 000 widzów. Pierwszym punktem programu był wyścig lekkich wozów z klasy 500 cm³, które są obecnie ogromnie w Anglii rozpowszechnione. Te małe wozy wykazały niezwykłą sorawność, a przeciętna szybkość zwyciezcy na okrążeniu w prawo, długości 4781 km, wyniosła 12649 km/godz., czyli tylko o 1609 km/godz. mniej niż szybkość osiągnięta przez zwycięzcę Grand Prix.

Drugim punktem programu była nowa, wprowadzona po wojnie konkurencja, mianowicie wyścigi samochodów seryjnych, które podzielono na trzy klasy; I — ponad 2½ litrówki, II — między 1½ a 2½ li III — do 1½ l. W pierwszej klasie wystąpiło dziewięć samochodów: zespół trzech Allardów, zespół trzech Ja-

guarów (ten sam model, ktory ostatnio zdobył rekord światowy dla tego typu samochodów, osiągając w Belgii szybkość 211 km/godz.), dwa samochody Lagonda i jeden Jaguar poza konkursem. W drugiej klasie wystąpiły trzy zespoły po 3 samochody marki Healey, Riley (które poraz pierwszy od wojny pojawiły się na torze) i Frazer-Nash (które tego roku w Spa zajęły trzecie miejsce), wreszcie poza konkursem wozy Aston-Martin i Frazer-Nash, W trzeciej klasie zespół trzech wozów H. R. G. (które ostatnio zajęły cztery pierwsze miejsca w klasie turystycznej w 24-godzinnym wyścigu w Le Mans), zespół trzech wozów M. G. (również po raz pierwszy od wojny biorący udział w wyścigach), jeden Morgan, dwa Jowetty i jeden H.R.G. (poza konkursem).

Jaguary od razu wysunęły się na czoło (pierwszy jechał Leslie Johnson, za nim Bira į Peter Walker), a Frazer-Nash trzymały się tuż za nimi. Na piątym okrążeniu Bira minął Johnsona į prowadził aż do momentu, kiedy pękła mu tylna opona. Bira zderapował w tył i wpadł na ułożone wzdłuż toru bale słomy z

szybkością ponad 128 km/godz. Uszkodziwszy koło musiał się wycofać z wyścigu. Johnson i Walker na Jaguarach zajęli pierwsze i drugie miejsce, trzeci był Culpan, czwarty Treybal, czołowy automobilista czeski, który w tegorocznym raidzie gwiaździstym w Monte Carlo zdobył drugie miejsce. Culpan i Treybal jechali na wozach Frazer Nash i zwyciężyli w klasie II. W trzeciej zwyciężył H.R.G., drugie miejsce zajął wóz Morgan, a nagrodę zespolową zdobyły trzy maszyny marki Healey, z Louisem Chiron, Tony Roltem i Tommy Wisdomem przy kierownicy. Johnson osiągnął na Jaguarze przeciętną szybkość nieco ponad 133 km/godz.

nad 133 km/godz.

Wyścigi Grand Prix polegały na dwóch eliminacjach i finałach. W każdej eliminacji chodziło o przejechanie 20 okrążeń (mniej więcej 96 km), a w finałach o przejechanie 30 okrążeń (mniej więcej 144 km). Na Grand Prix zarejestrowano 38 samochodów, ale ponieważ samochód asa francuskiego, Chirona, nie przybył na miejsce, pojechał on na Talbocie, który mu uprzejmie odstąpił jego rodak Mairesse, Bainbridge również

wycofał swój wóz Maserati, W obu eliminacjach wzięło udział po 18 samochodów, z których zakwalifikowano do finalów pierwszą piętnastkę. Jak było do przewidzenia, czołowi automobiliści nie wysilali się zbytnio w eliminacjach, ale mimo to w pierwszej osiągnięto przeciętną szybkość 147 km/godz. (Bira), a w drugiej nieco ponad 144 km/godz. Zeznanych automobilistów Lou's Chironodpadł w eliminacji z powodu defektu w chłodnicy (na Talbocie). Z powodu defektu wycofali się z eliminacji także Raymond Mays na E.R.A. i Peter Whitehead na Ferrari, gdyż urwał mu się dolny karter silaniaka.

W finałach, których dystans wynosił nieco ponad 143 km, przewidywano z góry zwycięstwo szybkich wozów włoskich, które tym razem nie potrzebowały nabierać benzyny podczas wyścigu, co opóźniło je dwukrotnie podczas Brytyjskiego Grand Prix.

Tempo od samego początku było wprost zawrotne. Zespół Ferrari z kierowcami Ascarim i Villoreśim chciał najwidoczniej zmusić Farinę,

jadącego na Maserati, by nadwyrężył możliwości swego wozu Po pięciu okrązeniach sytuacja przedstawiała się następująo: Ascari. Villoresi (na wozach Ferrari), Bira, Parnell, Farina (na dwuokresowych Maserati). Na dziesiątym okrążeniu Parnel! i Farina wyprzedzili Birę, na piętnastym Parnell musiał się wycofać z powodu defektu w motorze (podobnie jak Francuz "Phi-Phietancelin na Talbocie), a Farina następował na pięty prowadzącym mając Szwajcara de Graffenrieda (Maserati) i Birę tuż za sobą.

Na szesnastym okrązeniu Farina wspaniale wyforował się naprzód j na zakręcie minął Villoresiego, a po dalszych dwóch okrążeniach powtó. rzył ten manewr na tym samym zakręcie i wysunął się przed Ascariego. Od tej chwili zaczęła się zaciekła walka między Fariną a Ascarim, przy czym Villoresi trzymał się tuż za nimi, czekając na to, żeby podjąć walkę, w razie gdyby Ascari odpadł. Farina i Ascari dostarczyli widzom niesłychanych emocji mija-jąc się kilkakrotnie, aż Farina tro-chę zanadto ściął zakręt i zderapował w słomiane bale Chociaż wspaniale naprostował wóz, stracił na tym 10 sekund i nie mógł 1ch już nadrobić Nie dał jednak za wygraną i na finiszu zbliżył się do Ascariego o niecałe 100 m. Ascari widział go zapewne w lusterku i bez wysiłku zakończył wyścig. Villoresi zajął trzecie miejsce, de Graffenried czwarte, Peter Walker (na wozie E. R. A., typ E, z dwuokresową sprężarką, którym wspaniale manewrował, zwłaszcza na zakrężach) zajął przesie Cajął przesie Cają jął piąte miejsce, Bira szóste, Gerard na E. R. A. siódme, Ashmore (Maserati) ósme, Harison (E. R. A.) dziewiąte, a Rolt na Alfa Romeo dziesiąte.

Międzynarodowy Grand Prix okazał się polem do popisu dla szybkich wozów włoskich. zwłuszcza nowych 12-cylindrowych "Ferrari", o jednej sprężarce, które pokonały 6-cylindrowe Maserati, o dwuokresowej sprężarce, prawie we wszystkich konkurencjach bieżącego sezonu. W takim jak obecnie krótkodystansowym wyścigu powolniejsze wozy ERA Walkera i Gerarda wykazały zalety, zdobywając tak dobre miejsca i pokonując kilka nowych modeli Maserati.

Brytyjscy entuzjaści automobilizmu wciąż oczekują z zainteresowaniem zapowiadanego od dawna wozu B. R. M., który konstruuje spółka inżynierów. Ma to być brytyjski samochód wyścigowy najwyższej klasy.

Max Robertson

WALTER PILKINGTON

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY PIŁKARSKIE

Odbywające się w tym sezonie międzynarodowe rozgrywki piłkarskie wzbudzą wśród miłośników tego sportu na całym świecie o wiele większe zainteresowanie aniżeli zazwyczaj. Wszystkie mecze piłkarskie odbywają się w ramach rozgrywek o puchar Jules Rimet (o mistrzostwo świata) i zakończone zostaną w Rio de Jaineiro w lipcu przyszłego roku. Rozgrywki o mistrzostwo pomiędzy drużynami Anglii, Szkocji, Walii i Północnej Irlandii stanowią jedną z grup eliminacyjnych, przy czym Irlandia zgłosiła również uczestnictwo.

Skutkiem tego zwrócono szczególną uwagę na pierwszy międzynarodowy mecz w tym sezonie w W. Brytanii, jaki odbył się w Goodison Park w Liverpoolu 21 września pomiędzy Anglią a Irlandią, jako wskaźnik formy zawodników i perspektyw na przyszłość. O wielkim zainteresowaniu świadczy obecność przeszło 50 tys. widzów — wielka liczba jak na zwykły dzień w tygodniu — mimo iż poprzednie wyniki drużyny irlandzkiej nie dowodziły bynajmniej, że jest to drużyna, której należy się obawiać. W ostatnim sezonie drużyna ta pokonała w Dublinie Portugalię w stosunku 1:0, lecz przegrała w Dublinie z reprezentacją Szwajcarii, Belgii i Hiszpanii, i została pokonana przez Szwedów w Sztokholmie. Dwa lata temu Anglia wygrała w Dublinie z Irlandią 1:0.

Dwie drużyny W. Brytanii, które

Dwie drużyny W. Brytanii, które w rozgrywkach grupy eliminacyjnej zajma czołowe miejsca, zostaną zakwalifikowane do rozgrywek finałowych w Brazylii. Ostatni mecz z Irlandią, którego właściwie nie branopoważnie, był czymś w rodzaju uchylenia rąbka zasłony, czy też stanowić miał dla Anglii sposobność robienia doświadczeń z młodymi zawodnikami w nadziei uzyskania pożądanego poziomu dla spodziewanych

ostrzejszych prób. Możemy więc sobie wyobrazić, jak nieoczekiwana była porażka Anglików, gdy Irlandia wyrała 2:0, zasługując w pełni na zwycięstwo dzięki lepszemu wykorzystaniu sytuacji i zastosowaniu bardziej bezpośredniego, chociaż prostszego stylugry aniżeli ten, który nie przyniósł bramek Anglii w walce z nieustępliwą, chociaż przeciążoną ostrymi atakami obroną.

Anglia bywała już nieraz w tego

Anglia bywała już nieraz w tego rodzaju sytuacjach. Pomimo lepszej gry została zwyciężona tak jak i tym razem — przez zdecydowanego ducha drużyny, która nie przeraziła się zespołu znanych graczy.

Irlandczycy pokazują od czasu do czasu, że wrodzony zapał i upór, który odmawia przyjęcia klęski, może starczyć za zręczność. Nieznani gracze wykazali wyższą niż zazwyczaj formę, dumni z tego, że reprezentują swój kraj. Zazwyczaj zręczni, tym razem przeszli samych siebie dzięki nieprzeciętnemu zapalowi i sile. — Prócz Careya, który jest w obronie najprzebieglejszym taktykiem, wszyscy gracze irlandzcy byli gorsi od przeciwników. Mimo to jednak odnieśli zwycięstwo. Triumf Irlandczyków dał drużynie angielskiej nauczkę, że nie należy twierdzić, że mecz jest wygrany przed rozegraniem go i wykazał, że lekceważące podejście do gry może okazać się zgubne.

Irlandczycy zawdzięczają swe niespodziewane zwycięstwo temu, że podczas gdy oni sami nie przeceniali swoich możliwości, lecz robili, co mogli, Anglicy byli zbyt pewni siebie i grali jakby w przekonaniu, że bramki muszą paść same. Kombinowali, rozwijali masę pomysłów i forteli, zaskakiwali przeciwnika z całym artyzmem, lecz nie mogli strzelić bramki, ponieważ nie starczyło im tchu na koniec. Brak im było celnego strzelca. C ali nieekonomicznie, podczas gdy Irlandczycy starali się walczyć planowo, zdobywając bramki dzięki ostrej i zdecydowanej grze.

Systemy gry zmieniają się. Obecna drużyna angielska gra tradycyjnym systemem szkockim, polegającym na krótkim podawaniu piłki i umiejętnej współpracy całego zespolu. Jest to bardzo ciekawe. System ten zawiódł jednak tym razem, ponieważ gracze załamali się w ostatniej fazie gry na skutek przewlekłych kombinacji. Szkoccy mistrzowie gry, Mc Menemy, James, Dunn, Gallacher i inni, stosowali fortele w grze, lecz mieli oni dar wynajdywania otwartych przestrzeni, rzucali się w nie, co psuło szyki obronie. Czynili oni piłkę posłuszną swej woli i byli specjalistami w oszukiwaniu przeciwnika. Doskonale wiedzieli, jak należy rozlożyć siły. Ich gra stała się wzorem dla całej Europy, gdyż łączyła ona artyzm ze skutecznym kończeniem.

Ten system gry przejęly wszystkie dobre drużyny w pierwszych latach istnienia brytyjskiego footballu. — Najlepsze drużyny, Preston North End, Sunderland i Newcastle United oraz Aston Villa, Liverpool i Blackburn Rovers, a w Szkocji Rangers of Glasgow stosowały styl precyzyjnej gry przy minimum ruchów, co przyjęło się na kontynencie europejskim. Szwedzi celują w zwartej grze blyskawicznie poruszając się na boisku. Osiągnęli oni sukces w zeszłym roku w finalowych rozgrywkach w czasie igrzysk olimpijskich w Londynie. Dania, Włochy, Szwajcaria i Francja wykazały umiejętności znakomitego prowadzenia piłki przy szybkim podawaniu i doskonałej grze precyzyjnej, lecz w meczach przeciw drużynom brytyjskim brak im było szybkiej, zdecydowanej siły, koniecznej do przebicia zwartej obrony i strzelenia bramek.

Teraz zaś Anglicy zostali pokonani przez Irlandczyków. Finney i Mannion wykazali umiejętność i subtelność gry, lekcważąc niestety sztukę wykorzystywania luk i dowodząc, że indywidualna dobra forma nie da pomyślnych rezultatów, jeśli koledzy nie zastosują niezbędnego końcowego uderzenia.

W ostatnim sezonie, gdy drużyna szkocka pokonała Anglię w Wembley w meczu, który zadecydował o mistrzostwie, zastosowała ona złoty środek między nowoczesnym systemem gry przebojowej a dawnym systemem akcji planowej. Szkocja wystawiła atak z jednym z najlepszych napastników Steelem na czele, który przechodził sam siebie w wynajdywaniu coraz to nowych sposobów atakowania. Temu systemowi gry zawdzięcza Anglia swoją obecną pozycję w footballu. Jeśli Anglia ma zamiar zrealizować swe ambicje i znaleźć się w finałowych rozgrywkach o mistrzostwo świata, to jej głównym celem winno być wskrzeszenie tego systemu gry.

TABELA LIGOWA

do soboly 15 pażdziernika włącznie

Klub	gier	WYBT.	remis	Przegr	Promote
Wolverhampton	12	9	-3		21
Liverpool	12	6	6		18
Manchester U.	12	6	4	2	16
Portsmouth	12	6	3	3	15
Arsenal	13	6	3	4	15
Blackpool	12	4	6	2	14
Burniey	13	6	2	5	14
Chelsea	12	5	3	4	13
Fu'lliam	12	5	3	4	13
Newcastle U.	12	5 .	2	5	12
West Bromwich A	Albana 13	4	4	5	12
Sunderland	12	4	4	4	12
Huddersfield	13	4	4	5	12
Charlton	13	5	1	7	11
Aston Villa	12	3	5	4	11
Bolton	12	2	6	4	10
Derby County	12	4	2	6	10
Everton	12	3	4	5	10
Stoke City	13	2	5	6	9
Machester City	12	2	5	5	
Middleshoro	12	2	4	6	
Birmingham	12	1	3	8	